

***UFAĆ JAK
ŚWIĘTA MARIA
MATKA BOŻA***

Wykłady spisane
Łódź, 31.10.2015r.

*Ufność to jest ta natura dziecięca,
która jest pozbawiona rozumu,
pozbawiona wszystkiego co zniewala
człowieka, jest czystą naturą oddania.*

*A Święta Maria Matka Boża nam
ukazuje, że ufność pokonuje
wszystko to, co jest w nas
niedoskonałe.*

Część 1

Wykładami zajmuję się od 26 lat, a wykłady na Szrenicy są od 1998 roku, dlatego o tym mówię, bo zauważcie państwo naszą wewnętrzną drogę, którą Chrystus nas prowadzi.

Prowadzi nas od spraw takich typowo dziecinnych, karmi nas mlekiem, później daje nam kaszkę, później daje nam pokarm stały bardziej rozdrobiony. Później daje już pokarm bardziej dla zębów, a później daje już nam możliwość samemu tego pokarmu wybierania i spożywania, ponieważ już daje nam możliwość wyboru. Wyboru, czyli wie, że wybieramy zawsze w prawdzie i miłości.

Więc proszę zauważyć prowadzi nas ku tej prawdzie, o której rozmawiamy i dokąd nas prowadzi? Prowadzi nas właściwie do miejsca, o którym mówi św. Paweł: *„ani życie, ani śmierć, ani władza, ani rzeczy głębokie, ani najwyższe, ani potęgi i moce nie zdołają oderwać mnie od Chrystusa.”*

Prowadzi nas do głębokiej jedności, a właściwie nie tylko do jedności, ale prowadzi nas tak głęboko, że stajemy się właściwie przeniknięci przez Chrystusa. Dlatego, ponieważ **Chrystus** przenikając człowieka - **myśli naszymi myślami**, więc nasze myśli są ułożone wedle Jego natury, **kocha naszym sercem, więc nasze serce jest skore do miłosierdzia i miłosierdzie jest jego naturą, pragnie naszą duszą**, więc dusza nasza pragnie tylko zjednoczenia się z Bogiem z Ojcem, a w Ojcu jest wszystko.

W Ojcu jest wszystko - wszelka prawda, w Ojcu jest wszelka inwencja, wszelka doskonałość, wszelki sens. Więc Ojcu nie potrzebna jest wyobraźnia, iluzja, złudzenie, ułuda, tam jej nie ma, bo tam jest prawdziwa inwencja, prawda, sens, doskonałość.

Więc gdy więc uwalniamy się od wyobraźni to dobrze czynimy, dlatego ponieważ Bóg jest inwencją wszelką, wyobraźnia ma być inwencją, ale przecież Bóg jest inwencją. Po co nam jest coś co zastępuje inwencję Boga jeśli **jest sam Bóg inwencją, sam Bóg jest prawdą, po co jest iluzja - jeśli Bóg jest prawdą?** Po co jest złudzenie - jak Bóg jest prawdą i po co jest ułuda jeśli **Bóg jest prawdą, drogą i życiem.**

I żyjąc prawdą Bożą nie żyjemy wyobraźnią, iluzją i złudzeniem i uładą, bo po cóż jeśli jest prawda, jeśli Bóg jest tym który nami kieruje, który w nas jest i czyni nas takimi jak On. A dlaczego takimi jak On?

Dlatego, że myśli naszymi myślami, kocha naszym sercem, pragnie naszą duszą. To On przejawia się przez nas samych. To On działa nie my, bo naszej woli już nie ma.

Dlatego Modlitwa Pańska, gdzie jest powiedziane:

„Ojcze nasz który jesteś w niebie, święć się Imię Twoje, przyjdź Królestwo Twoje,

bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi, chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj,

i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom

i nie dopuść abyśmy ulegli pokusie ale zbaw nas ode złego”, stała już się rzeczywistością,

ona już jest. To nie jest to, na co mamy oczekiwać i nie wiadomo kiedy przyjdzie, ale już jest, już jest. Jest i już jest dla nas całkowicie dostępne.

Dlatego powinniśmy wołać:

„Ojczy nasz który jesteś w niebie, święci się Imię Twoje, przyszło i rozszerza się Twoje Królestwo, jest wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi, chleba naszego powszedniego dajesz nam dzisiaj i odpuszczasz nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i dajesz nam siebie samego (bo dał nam siebie samego, samego siebie jako okup, dał za grzechy) i zbawiasz nas ode złego.

A tutaj właśnie to o czym rozmawiamy jest związane z ukazaniem przez Chrystusa, Ducha Św. wydarzeń, które wydarzyły się 2000 lat temu wtedy, kiedy Jezus Chrystus chodził po ziemi. Modlitwa Pańska jest zwiastowaniem i objawieniem, zapowiedzią 8 dni które się wydarzają w Jerozolimie.

Czyli 8 ostatnich dni Jezusa Chrystusa na ziemi. Dobrze mówię, że 8 ostatnich, a nie 6-ciu ostatnich, dlatego że gdy spojrzemy do różnych rozpraw na temat wydarzeń Jerozolimy, to słyszymy o 6-ciu ostatnich dniach Jezusa Chrystusa na ziemi. Czyli, że śmierć jest dla nich ostatnim dniem Jego pobytu na ziemi, ale nie, On jeszcze był na ziemi cieleśnie jeszcze w 7-my dzień i w 8-my dzień. W 8-my dzień Jego ciało przestało istnieć jako ciało biologiczne i stało się ciałem całkowicie przemienionym, i nie było już Jego.

Dlatego gdy przyszła św. Maria Magdalena do grobu nie zobaczyła Jego w grobie bo On śmierć pokonał, życie Ojca ma w sobie. I życie przemieniło Jego naturę ziemską w naturę duchową. I dlatego nie jest Jezus Chrystus jako ciało biologiczne i ciało uwielbione, tylko jest Jezus Chrystus ciałem uwielbionym, a ciała fizycznego nie ma, bo to ciało fizyczne zostało przemienione w ciało uwielbione.

Więc jest 8 dni na ziemi i w 8 dzień staje się zmartwychwstały. Czyli jest w dalszym ciągu, ale już całkowicie w ciele uwielbionym, jeszcze przebywa 40 dni z uczniami. Wiemy o tym, że 40 dni, a w 50-ty dzień jest zesłanie Ducha Św.. Więc jeszcze jest z nimi 40 dni po zmartwychwstaniu?

Mówią w taki sposób, że cuda które Jezus Chrystus czynił kiedy żył były wielkimi cudami, ale to co czynił po zmartwychwstaniu, kiedy jest z nimi, już jest nie do pojęcia, nawet w sposób cudów. Nie jest do pojęcia ponieważ wymyka się także pojęciu cudów, które znali i czynili uczniowie i Jezus Chrystus na ziemi, w owym czasie jak był biologiczny.

A w tej chwili cuda Jego są takie które wymykają się wszelkiemu pojęciu, co to oznacza?

Że w żaden sposób nie podlega prawu ziemskiemu, żyje prawem nieba, bo jest niebianinem. Jest żywym Synem Bożym. Synem człowieczym, który przenika, który staje się Synem Bożym. Czyli ciało podobne do ciała grzesznego, ludzkiego, staje się całkowicie nowym przemienionym w ciało najdoskonalsze, które jest przeznaczone także dla nas.

To jest dla nas wydarzenie, dla nas, to co On ukazuje jak to jest powiedziane: przyjął takie

samo ciało jak każdy człowiek, zdolne do grzechu tylko bez grzechu. Żył tak jak każdy człowiek ale nie grzeszył, co to znaczy nie grzeszył? Czy nie był zdolny do grzechu?

Jest powiedziane, przecież w Ewangelii, a właściwie w Liście św. Pawła do Hebrajczyków rozdz.5 werset 8: „*a On od swoich dziecięcych lat uczył się posłuszeństwa przez to co wycierpiał*”. Uczył się ufności i uległości, nieustannie uczył się wytrwałości w posłuszeństwie, uległości i ufności tego się uczył od dziecka samego.

Cierpienie, kiedyś przyszły mi takie słowa do głowy i zostały zapisane, dane mi przez Ducha Św.: **dla człowieka cierpieniem jest to, gdy traci te sprawy które się jemu podobają - to jest dla niego cierpienie, a cierpieniem wcale nie jest dla niego to - że traci Boga.** Więc nieustannie żyje w cierpieniu, tylko rzeczy które uważa za cierpienie najczęściej nimi nie są, a te które są i powinny być cierpieniem, dla niego nie są cierpieniem.

Więc prawdziwe pojęcie cierpienia dopiero powstaje wtedy, kiedy jesteśmy ufni, ulegli i oddani Bogu, wtedy Bóg objawia nam siebie samego i ujawnia nam swoją tęsknotę za człowiekiem. I objawia jak dusza, w samym sercu duszy pragnie Boga i jak człowiek nie chce tego słyszeć.

Dlatego cierpienie jest nieustannie z człowiekiem, ale nie zawsze jest cierpieniem z właściwego powodu. Dopiero kiedy znajdujemy cierpienie z właściwego powodu, dopiero wtedy zaczynamy uświadamiać sobie że nie musimy cierpieć, bo cierpienie jest związane ze stratą.

I kiedy człowiek traci coś co mu się podoba, a wcale nie podoba się Bogu, wtedy **kiedy nie rozumie praw Bożych cierpi, ale kiedy traci to, pozostawia to, co Bogu się nie podoba, a On przyjmuje naturę Bożą, to nie ma utraty ani cierpienia** i nie ma też w nim cierpienia w ogóle, ponieważ jest to naturalna przemiana jego umysłu, jego ducha, duszy która zaczyna coraz bardziej zanurzać się w prawie Bożym, w mocy życia Bożego, który chroni - Bóg chroni tego człowieka przed cierpieniem.

Dlatego tutaj, proszę zauważyć, gdy czytamy List św. Pawła do Rzymian rozdz.5 werset 18 to zauważamy że św. Paweł pisze dalej takie sprawy że: „*przez nieposłuszeństwo jednego człowieka przyszedł grzech i śmierć, i że przez posłuszeństwo jednego człowieka, przez czyn sprawiedliwy i posłuszeństwo i uległość jednego człowieka, przychodzi usprawiedliwienie wszelkiego człowieka dające życie*”.

Proszę zauważyć na czym ludzie się koncentrują, głównie się koncentrują że przez cierpienie i tylko przez cierpienie przychodzi wybawienie.

Ale Jezus Chrystus mówi: cierpienie jest elementem który Mnie umacnia w ufności, uległości i posłuszeństwie wedle prawa, (o którym mówi św. Paweł) - *gdy prawo się objawia to tym silniej grzech tryumfuje, ale nie po to tryumfuje aby tryumfować, ale po to aby łaska się rozlewała i gdy jednoczymy się z tą łaską, łaska pokonuje grzech*.

Jednoczymy czyli wybieramy łaskę, czyli jak mówi św. Paweł w jednym z listów: „*grzech istniał zawsze, ale nie był znany, poznany (ukazany) został dopiero wtedy kiedy pojawiło się*

prawo”.

Gdy prawo się pojawiło, grzech się objawił, był zawsze ale był nie znany. Dlatego mówi św. Paweł w liście do Rzymian 7: *a pismo uczy mnie grzechu, gdyby nie ono nie znałbym grzechu i nie mógłbym się go wyrzec. Tak pismo uczy mnie grzechu, abym poznał grzech, że jestem grzeszny i żebym mógł się grzechu wyrzec. Wyrzec w jaki sposób?*

Przez przyjęcie żywego Boga, bo pismo objawia mi żywego Boga, kieruje mnie do żywego Boga, a poznaję Go sercem.

W Liście do Tymoteusza pisze św. Paweł: *pismo jest dla bałwochwalców, ludzi złych, ludzi przekraczających prawo Boże, żyjących w bardzo zły sposób, matkobójców, ojcobójców, ludzi którzy łamią prawo. Prawo, które mówi, że Bóg na początku świata stworzył kobietę i mężczyznę, mężczyznę i niewiastę jako naturę prawdziwego życia. I łamanie tego prawa, jest wyjściem poza prawo.*

I w tym momencie kiedy uświadamiamy sobie, że św. Paweł w tym Liście do Tymoteusza pisze, że pismo jest dla bałwochwalców, dla ludzi złych, aroganckich, matkobójców i ojcobójców i wszystkich przekraczających prawo Boże, to dla nich jest; a sprawiedliwy ma Boga w sercu.

Pismo jest dla niesprawiedliwych, a Bóg w sercu jest dla sprawiedliwych, którzy Go przyjmują. 1 List do Tymoteusza rozdz. 1 werset 8, który o tym właśnie mówi, że prawo żywe jest w sercu. Możemy nosić Pismo Święte pod pachą, ale jeśli nie będziemy żyć nim to ono będzie martwe w nas.

O czym mówi św. Paweł w jednym z Listów: *jeździłem po basenie morza śródziemnego i dotarłem do ludzi dzikich, którzy nie potrafili pisać, czytać, nago chodzili i chciałem im pismo głosić, ale zobaczyłem, że oni mają prawo w sercu. Mają prawo w sercu, mimo że nie potrafią czytać, pisać, nago chodzą to znają prawo, bo mają prawo w sercu, oni już je tam mają. Więc przedstawia tą sytuację, że oni żyją tym prawem, bo w sercu prawo tak naprawdę jest prawem.*

A ci którzy mówią, że mają prawo bo umieją je na pamięć - czyli znają jego teologiczną wartość. Teologia to co innego niż teo logos. Teo logos przekształcił się w teologię.

Teo logos - to słowo Boga;

teologia - to nauka o Bogu.

Jedno jest dla serca, drugie jest dla rozumu, ale nie rozum wznosi, ale wznosi nas ufność, posłuszeństwo i uległość i wiara.

Teraz zdając sobie sprawę z tej głębokiej natury, że 8 dni Jerozolimy, gdzie Jezus Chrystus wypełnia prawo Boże, czyli wypełnia Modlitwę Pańską, która jest samym życiem, która jest prawdą, która jest naturą.

Ponieważ czyż **słowa te, które są w Modlitwie Pańskiej nie są samym życiem.** Ojciec nasz, który jesteś w niebie, święć się Imię Twoje, przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi, chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze

winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom **i nie dopuść abyśmy ulegli pokusie - jest życiodajne, bo nie wódz nie jest życiodajne**, ale nie dopuść abyśmy ulegli pokusie jest życiodajne i zbaw nas ode złego, jest życiodajne.

Więc Modlitwa Pańska jest życiodajna, wszystkie te słowa przynoszą życie, są życiodajne. Odnosząc się do 8 dni Jerozolimy, nie musimy zastanawiać się czy to jest dobre tłumaczenie, ponieważ nie musimy tłumaczyć co Jezus Chrystus robi na krzyżu. Nie musimy tego tłumaczyć, że Jezus Chrystus jest ubiczowany za człowieka i nie usłyszycie u Niego ani jęku, ani krzyku, ani skargi u tego Męża boleści jak mówi prorok Izajasz.

Więc tutaj Chrystus Pan świadczy swoją naturą, swoją osobą, jest niewinny, wszyscy widzą że jest niewinny, nawet o tym wie sam Piłat, że jest niewinny.

I chce go uratować, mówiąc w ten sposób - *jest takie prawo, które mówi, że w dzień poprzedzający Paschę uwalniacie jednego człowieka tzn. ja uwalniam jednego, którego chcecie; stoi tutaj Barabasz i stoi Jezus Chrystus, Barabasz zabił człowieka a ten nic nie zrobił, którego chcecie uwolnić”?*

A oni wołają: *Barabasza*.

Czyli Piłat wie o tym że jest Jezus niewinny, bo nie widzi w nim winy, przesłuchał Go, zbadał, a mimo to oni krzyczą: *ukrzyżuj, ukrzyżuj*.

I św. Maria Matka Boża nie ma w sobie siły żeby krzyczeć za wszystkich: *uwolnij*, a oni krzyczą: *ukrzyżuj*.

A Ona widzi, że nienawiść w tych ludziach jest okropna.

Nienawiść do Zbawiciela, o którym w teologii uczą się, tylko że nie mają Teologosa - Słowa Żywego, oni po prostu tylko oczami prześlizgują się po literach aby je znaleźć, a swoje serce zamykają, aby teologos nie dostało się do ich serca. Oni chcą tylko mieć w oczach literę, która prześlizguje się powierzchownie i wszystko czynią, aby Bóg się do ich serca nie dostał.

I gdy Bóg przychodzi i chce dać prawdę to oni wszystko robią, żeby Go zabić, ale myślą że dzieje się coś co im się udaje, ale dzieje się to co Bóg przewidział. Zgodnie z wolą Bożą się dzieje, a o tym Jezus Chrystus wie już dawno, że takie jest Jego przeznaczenie.

Zauważcie, kiedy Jezus Chrystus rodzi się, nie ma miejsca na tej ziemi. Św. Maria Matka Boża chodzi ciężarna, a tu zamykają wszystkie drzwi i nie chcą Jej wpuścić, więc wyjeżdża za miasto. Za miastem w stajence, w grocie zrodzi Jezusa Chrystusa. Czyli można powiedzieć, tak jak w łonie ziemi się narodził, tak w łonie ziemi ponownie się narodził.

W łonie ziemi się narodził, czyli w grocie i zmartwychwstał też w łonie ziemi, czyli także w grobie wykutym w grocie, wykutej w skale. Także w łonie ziemi się przemienił, czyli powstał i ponownie się narodził, aby wszyscy ludzie mieli życie, a tym miejscem jest grób, aby śmierć już nie miała dostępu - grób się stał się miejscem życia.

Dlatego kto umiera tak jak Chrystus, czyli z Chrystusem śmierć jego nie dopadnie, ponieważ w tym momencie jak krzyż stał się życiodajny, tak samo grób stał się miejscem życia, ponieważ tam zrodził się do życia, Bóg Go zrodził.

I gdy św. Maria Matka Boża niesie Jezusa Chrystusa ze św. Józefem do Synagogi, Świątyni poświęcić Go, w ósmy dzień (też ósmy dzień) Jezus Chrystus jest poświęcony. Woła Symeon widząc Go, dziecko które ma właśnie 8 dni, woła: *Panie pozwoliłeś mi żyć do czasu aż ujrzę zbawiciela i zobaczyłem Zbawiciela, Panie mogę już odejść z tego świata, ponieważ moje oczy ujrzały Zbawiciela.*

8 dzień, my także mając świadomość 8 dni Jerozolimy – mamy też świadectwo uczniów, którzy idą w poranek niedzielny, czyli w szabat, idą w dniu kiedy Jezus Chrystus zmartwychwstał, ale oni nie wiedzą, że zmartwychwstał. Idą do Emaus i rozmawiają o najważniejszych wydarzeniach na ziemi w owym czasie, o wydarzeniach Jerozolimy. Jak wjechał Mesjasz, oni dokładnie o tym mówią jak wjechał Mesjasz, objawił się, On jest tym, cuda wielkie czynił i mówią w taki sposób: *i umarł na krzyżu a myśleliśmy, że to jest ten który nas zbawi* - tak mówią uczniowie.

I idą tak drogą i podchodzi do nich podróżnik, jakiś człowiek, wędrowiec i mówi: o czym rozmawiacie,

- A oni mówią: ty chyba jesteś jedyną osobą w okolicy, która nie wie co się wydarzyło w Jerozolimie. I zaczynają mu opowiadać o tym jak Jezus Chrystus wjechał do Jerozolimy, jak objawił swoją Mesjańską obecność jawnie, jak wypełniały się proroctwa Izajasza, jak czynił cuda, jak dzielił chleb mówiąc: *to jest aby wasze grzechy się odpuściły*, znając te grzechy.

Wino jest przymierzem między Nim a ludźmi, nowym przymierzem jest Boga z człowiekiem. Przymierzem, czyli mówiąc w ten sposób: *to co Ja czynię wy będziecie mieli w tym udział. Ponieważ przymierze nowe zawieram z wami, będziecie mieć udział jeśli będziecie wierzyć we Mnie.*

I rozmawiają o tym i mówią: *i został pojmany, ubiczowany, ukrzyżowany i umarł na krzyżu a przecież to On jest tym Mesjaszem, który przyjdzie nas wyzwolić.*

I idą drogą i rozmawiają tak z Chrystusem i rozmawiają na wiele tematów i pisma przywołują z ksiąg Daniela, Izajasza, Jeremiasza ze wszystkich ksiąg przywołują pisma i mówią o proroctwach, które się dzieją.

I idą i tak rozmawiają wiele godzin i już się zaczyna zmierzchać, Jezus Chrystus daje wrażenie, że ma iść dalej, ale oni mówią: „*zostań z nami*”.

I wchodzi do karczmy, siadają przy stole, Jezus Chrystus łamie chleb i oni zobaczyli, że to On - to Jezus, to On naprawdę zmartwychwstał, to On jest prawdziwy i naprawdę jest tym na którego czekaliśmy.

Oni są pierwszymi uczniami którzy rozmawiają o 8 dniach Jerozolimy, nie wiedząc o zmartwychwstaniu, a idąc w poranek niedzielny, w pierwszy dzień tygodnia w owym miejscu (dla nas jest to ostatni dzień tygodnia dla nich jest to pierwszy dzień tygodnia).

I mówią: *czy nie pałało w nas serce jak On z nami rozmawiał.* Dusza ich poznała, znała Go, pałała radością bo Oblubieniec przyszedł. Czyli co to znaczy?

Byli naprawdę zakochani w Nim i naprawdę serca ich były w pełni radosne z przyjścia Zbawiciela. Nie tak jak faryzeuszy. Ich serca były naprawdę radosne ze Zbawiciela, radowały się.

I Chrystus przychodząc do nich mówi: *nie wątpcie Ja jestem żywy, zmartwychwstały;*

I oni w karczmie mówią: *tak, to On*, cieszą się ogromnie, spada z nich klątwa, spada z nich to co więzi ich oczy, już nie są oczy na uwięzi, serca już czują to i oczy też widzą. Cieszą się niezmiernie mocno.

Dlatego tutaj rozmawiamy o tych 8 dniach Jerozolimy, ponieważ my rozmawiamy właściwie o czym?

Tak jakbyśmy nagle przenieśli się 2 tys. lat wstecz i przestało istnieć wszystko to co jest między tym czasem. Między dzisiejszym czasem, a wydarzeniem, które dotyczy właśnie tych dwóch uczniów, że jesteśmy tam i rozmawiamy i radujemy się tym, że to się stało. Jesteśmy tak jakbyśmy ponownie przenieśli się do tamtego czasu, czujemy tą ogromną radość, która pulsuje w nas ogromnie miłość Boża, Jego obecność pulsuje w nas będąc w owym czasie i dostrzegając tą głębię, tą naturę.

I uwalniając się od tej ciemności, która dzieli owy czas od dzisiejszego czasu, i przenosząc się bezpośrednio do tamtego czasu gdzie Chrystus tam całkowicie uwalnia nas od tej ciemności, która dzieli dzisiejszy czas, od czasu tego ósmego dnia. Mamy radość tego 8 dnia w sobie, a właściwie wszystkich 8 dni, bo 8 dzień odzwierciedla, że to jest wszystko prawdą, że mamy udział, że nasze serca wołają, serca się cieszą.

I proszę zauważyć Jezus Chrystus, gdy był przyniesiony do świątyni przez św. Marię Matkę Bożą i św. Józefa i Symeon mówi w ten sposób: *Twoje serce przeszyje miecz, a ten narodził się na cierpienie i na wyzwolenie wszystkich*, (to nie są słowa dokładnie zacytowane ale mówiące o sensie).

I św. Maria Matka Boża Ona nie wie kiedy to się zdarzy, Ona nie wie kiedy się wydarzy, to co się wydarzy. Ona wie że to jest Syn Boży.

Bo św. Archanioł Gabriel przyszedł do Niej i powiedział do Niej:

- „Zdrowaś Mario łaskiś pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami„.

A Ona mówi: *„dlaczego Bóg przychodzi sam do mnie i mówi do mnie takie rzeczy, czym na to zasłużyłam“?*

- *Poczniesz i porodzisz Syna Bożego, a jak to się stanie. Duch Św. zstąpi na Ciebie i pocznie w Tobie.*

A Ona mówi: *niech się stanie wedle słowa twego*”. Czyli nie ma żadnej dywagacji, jest po prostu pełna prawda w sercu Św. Marii Matki Bożej.

I Ona wie, że to jest Syn Boży, i wie że Symeon też wie, że to jest Syn Boży, bo mówi to dokładnie o czym mówił św. Archanioł Gabriel, że pocznie Syna Bożego, a Symeon mówi, że Syn Boży jest przed jego oczami - *„Panie pozwoliłeś mi doczekać tych dni kiedy moje oczy ujrzą Syna Bożego, już sługa Twój może odejść z tego świata w radości”*.

I św. Maria Matka Boża wychowując Jezusa Chrystusa nie wie, kiedy ten miecz boleści ją przeniknie, kiedy jej Syn właśnie, bo tym mieczem boleści jest utrata Syna, cierpienie, Ona wie o tym. On powiedział, że **Jej Syn upadnie na powstanie wielu, On zbawi cały świat** i Ona wie o tym cierpieniu, i nie wie tylko kiedy to będzie, czy to będzie w czasie gdy Herod

zaplanował rzeź niewiniątek.

I Anioł Gabriel objawia się św. Józefowi i mówi: „musisz wyjeżdżać bo Herod zbije tej nocy wszystkie dzieci”. To są pierwsze święte istoty, które oddały życie za Chrystusa.

I dalej zauważmy, że Jezus Chrystus żyje, różne są sytuacje życiowe. Pamiętamy, że Jezus Chrystus ginie w pielgrzymce. Idą już 3 dni i myślą, że Jezus Chrystus gdzieś tam jest z rodziną, ale jego tam nie ma, więc wracają do Jerozolimy i zaczynają szukać go. Okazuje się, że On jest w świątyni i rozprawia z faryzeuszami, a ma już 12 lat czyli, że jest już dorosły.

Bo to się liczy w Jerozolimie, gdy się ma 12 lat to wchodzi się w dorosłość, i On rozmawia jak dorosły. I św. Maria Matka Boża jest zdenerwowana, jest w stanie niepokoju.

A Jezus mówi: „*dla czego się niepokoiliście, czyż nie wiecie że ja powinienem być w miejscu, które należy do mojego Ojca, w domu mojego Ojca*”.

Oni do końca nie rozumieją co On mówi, ale On już jest świadomy całkowicie natury Boga i Swojego pochodzenia, ponieważ nie ma w nim grzechu, który by zaciemniał, to co niszczy ludzi.

A Ona nie wie kiedy i w myśli, ma cały czas słowa Symeona, i nie wie kiedy to nastąpi. Myśli, że może to nastąpi wtedy kiedy Jezus Chrystus mówi: *chcecie mnie pojmać a ja jestem Synem Bożym, ale wy mnie nie znacie bo nie znacie Ojca, gdybyście znali Ojca, to i mnie byście znali*.

I prowadzą Go na urwisko i chcą go strącić z urwiska, św. Maria Matka Boża biegnie i myśli że to jest ten moment kiedy przychodzi ta trwoga. Ona tam biegnie, ale Jezus Chrystus uchodzi między nimi niewidzialny, przez nikogo nie zaczepiony, ponieważ to nie jest jeszcze Jego czas.

I zauważcie przychodzi moment, kiedy rozpoczyna się publiczna działalność Jezusa Chrystusa w Kanie Galilejskiej. W Kanie Galilejskiej są zaproszeni uczniowie i Jezus Chrystus ze św. Marią Matką Bożą i są tam wszyscy.

I św. Maria Matka Boża mówi do Jezusa Chrystusa - „*wina nie mają*”,

- a Jezus Chrystus mówi: „*czy to moja sprawa, czy Twoja niewiasto*”.

Ale proszę zauważyć, co to oznacza, **wino oznacza przymierze**, wino także widzimy przy ostatniej wieczerzy Jezus Chrystus mówi: *oto moje przymierze z wami, w czym Ja będę miał udział, w tym i wy będziecie mieli udział*. Św. Maria Matka Boża mówi: „*wina nie mają*”- co te słowa oznaczają w dzisiejszym pojęciu, oznaczają - Synu Mój, jestem już gotowa z Tobą cierpieć, jestem gotowa już znieść ciężar i ból, o którym mi powiedział Symeon.

Jestem gotowa już przyjąć cierpienie, dlatego rozpocznij publiczną działalność, to jest moment kiedy będziesz znienawidzony przez wrogów. Byłeś dotąd w ukryciu, ale w tej chwili już wyjdź, bo jest już ten czas.

I mówi: „*wina nie mają*”,

A Jezus: „*czy to moja, czy Twoja sprawa niewiasto*”.

A Ona mówiąc: *moja*, mówi: „*zróbcie wszystko cokolwiek wam powie*”, mówiąc: *Synu będę z Tobą, to jest moje fiat* (niech się stanie według słowa Twojego). To jest to, że jestem z Tobą

nieustannie, że jestem też współodkupicielką, zrodziłam Ciebie i Bóg cię zrodził. Jesteś Synem Bożym i moim Synem, On Syna swego posyła na odkupienie i Ja swojego Syna posyłam na odkupienie.

I św. Maria Matka Boża mówiąc: „uczyńcie wszystko to co wam powie”, czyli - *jestem gotowa, już jestem gotowa przyjąć to cierpienie gdzie będę patrzyła na wzrost swojego Syna, a jednocześnie zbliżanie się upadku.*

Czyli co św. Maria Matka Boża chce powiedzieć - *przez wielkość Syna Mojego zbliża się do Mnie ogromne cierpienie, ale wybieram zbawienie i wyrzekam się wszystkiego tego co zmysłowe, co Mnie chce od tego powstrzymać.* Ponieważ jest to jej Syn i Ona sama mówi: *Synu już jestem gotowa, jestem z Tobą.*

To tak można by powiedzieć, jak Chrystus powiedział: *Matko poczekam do momentu aż będziesz gotowa. A kiedy będziesz gotowa powiesz mi o tym, że jesteś gotowa, a Bóg daje Ci prawdę i anioł. Bóg, Duch Św. stanie koło Ciebie i Cię umocni.*

I mówi: *jestem gotowa ponieść z Tobą to cierpienie.* A przecież wiemy jakie jest ogromne cierpienie matki, gdy patrzy na cierpienie dziecka swojego, Ona by chciała sama cierpieć aby dziecku ulżyć, aby dziecko nie cierpiało.

Więc Matka patrząc na cierpienie Swojego Dziecka, które cierpi ogromnie ponieważ jest biczowane, wrywane są kawałki ciała z powodu tego, że bicze są zakończone hakami i kulkami ołowianymi. Z ciała jest jedna krwawa plama. Ona patrząc na Niego cierpi niezmiernie. a On jeszcze niesie krzyż i woła w duchu swoim:

- *Ojcze daj mi siłę abym nie umarł wcześniej, bo chcę wypełnić Twoją wolę, bo wola Twoja dla mnie jest najważniejsza - zbawienie wszelkiego człowieka - daj mi siłę.*

I Bóg przysyła Szymona Cyrenejczyka, który jest przymuszony do niesienia krzyża, aby Jezus Chrystus nie umarł wcześniej, ponieważ musi się wypełnić to co Bóg chce.

Ponieważ dla **Niego ufność jest najważniejsza - ufność, oddanie i uległość. Przez ufność, oddanie i uległość przecież przychodzi zmazanie grzechu.** Cierpienie uczy uległości, ale **to uległość, posłuszeństwo i ufność grzech zmywa.**

Dlatego jest powiedziane: *„ani jęku, ani krzyku, ani skargi od tego Męża boleści nie usłyszycie, będzie cierpiał z największą godnością.*

Swoją twarz, oblicze, uczynił całkowicie nieczułą na obelgi”.

I św. Maria Matka Boża mówi: *„wina nie mają”,*

Jezus Chrystus mówi: *„czy to moja sprawa, czy Twoja niewiasto?”- pytając się - jesteś gotowa?*

A Ona mówi: *„uczyńcie wszystko co wam karze”.*

I On wtedy mówi: *„weźcie te 6 stągwi do oczyszczeń żydowskich i napełnijcie je po brzegi wodą. Napełnili i zaniesli staroście weselnemu i to jest wino, gdzie mówi starosta weselny: na początku daję dobre wino a potem jak się upiją, daje liche wino, ale ten dobre wino zachował aż do samego końca”.* Czyli zachował prawdę, zachował - trwa w przymierzu z Bogiem, trwa w doskonałości, jest ufny i w pełni trwający.

Dlatego **św. Maria Matka Boża, w tym momencie widzimy ją**

współodkupicielką, czyli Ona jest nową Ewą, Ona przez ufność uczy nas pokonania naszych ludzkich emocji, ludzkiej natury.

Bo kim Ona jest? Wiemy, że św. Maria Matka Boża jest św. Matką Bożą, wiemy o tym, ale kim Ona jest? Ona jest także Matką tego Człowieka, która zrodziła biologicznie, która Go wychowywała i jak oka w głowie strzegła. A teraz nie może obronić Go, straci Go, bo wtedy jej ludzka natura krzyczy: *zrób wszystko aby to się nie stało*, a Jej Boża natura: *ufaj Bogu z całej siły, bo nie przychodzi na Niego śmierć ale przychodzi wybawienie na ludzkość, ufaj Bogu a wszystko będzie dobrze*.

Więc Ona stacza ogromną bitwę, z czym? - im bardziej zgadza się żeby On publicznie objawił się w pełni publicznie, i objawił Swoją Mesjańską naturę, tym bardziej w Niej, w Jej świadomości zbliża się udręka Jej zmysłowa, udręka Jej duszy. Bo Ona widzi dwie części to jest do ludzkiej natury podobne, tej ziemskiej - im bardziej człowiek zbliża się do Boga, tym bardziej Bóg odrywa go od wszystkiego tego co ludzkie i ziemskie.

Jest powiedziane przecież w Ewangelii wg św. Marka rozdz.10: *„stokroć więcej w prześladowaniach otrzymacie”*. Czyli inaczej można by powiedzieć: **im bardziej zbliżamy się do Boga, im bardziej Mu ufamy tym bardziej, silniej prawo Boże działa, a prawo im silniej działa, tym silniej ożywia grzech**. A grzech jakoby tryumfował był objawiony, ale łaska Boża grzech pokonuje i my musimy wybierać łaskę Bożą przez ufność, oddanie i posłuszeństwo i uległość, aby łaska tryumfowała nad grzechem i wtedy odzyskiwana jest natura królestwa wewnętrznego, która jest obwarowana grzechem, abyśmy jej nie widzieli i byśmy się do niej nie dostali, abyśmy nią nie żyli.

Dlatego św. Maria matka Boża jest w sytuacji, że im bardziej widzi chwałę Jezusa Chrystusa tym bardziej jest świadoma, że zbliża się Jej cierpienie. Ponieważ im bardziej wołają w radości ogromnej, że przyszedł zbawiciel, tym bardziej Ona wie o tym, że On zostanie ukrzyżowany, że miecz boleści zbliża się do Jej serca.

Więc proszę zauważyć, można by zastanowić się po ludzku spytać - czy Ona się z tego powodu cieszy? Czy Ona cieszy się z tego, że Jej Syn tryumfuje i mocą Bożą złe duchy wyrzuca, gdzie królestwo Boże się objawia, gdzie chwała Boża, gdzie święte Imię się w Nim w pełni objawia, gdzie wypełnia w pełni wolę Bożą.

I możemy się zastanowić czy Ona powinna się cieszyć, czy smucić? Ale Ona się cieszy nie pozwoli smutkowi zatryumfować, mimo że każda chwila Jego zwycięstwa, jest dla Niej zbliżaniem się do przeszycia Jej serca mieczem boleści.

Więc tu jest ukazane zwycięstwo ufności, czyli ufam Bogu z całej siły że On mnie ocali, ale nie tylko mnie ocali, ale Syna mojego ocali. Ufam Bogu i wołam: *trzymaj mnie mocno, w swoich ramionach, ufam Tobie z całej siły, jestem Tobie w pełni uległa, tak uległa jak wtedy gdy przyszedłeś do mnie i powiedziałeś że - Syna Bożego porodzisz*. Tak jestem uległa i z całej siły oddana Tobie.

I tylko to że, jestem uległa i oddana Tobie, i ufna, zmysłowość, którą diabeł we mnie chce rozpasać i krzyknąć: *zobacz co się dzieje z Twoim dzieckiem, dlaczego się nie smucisz*,

dlaczego nie płaczesz, dlaczego nie krzyczysz, to jest przecież takie ludzkie, takie naturalne, dlaczego?

A Ona nie krzyczy, **Ona jest ufna Bogu tak bardzo, że nie pozwala ludzkiej naturze tryumfować.** Czyli ludzkiej naturze nie pozwala się uszargać, udręczyć, **przez którą diabeł chce się do niej dostać.** Ona trwa całkowicie w tym stanie, bo wie Ona że jedynie Ją ratuje ufność, ponieważ miecz bóleści musi do Niej przyjść, bo Jej Syn już tryumfuje.

Ona sama powiedziała - *jestem gotowa.* A Syn mówi: *jesteś gotowa.*

Te słowa otwierają inną przestrzeń słów: „*wina nie mają*” – uczyni cud i pójdźmy ku Ojcu naszemu w Niebie - *droga nasza się rozpoczyna, Twoja przez ufność i cierpienie, i Moja przez ufność i cierpienie.*

Ufność, uległość, posłuszeństwo to jest tym, które ratuje nas przed upadkiem i nie tylko nas, ale wszystkich ludzi.

I tutaj chcę przedstawić tą sytuację, że my jesteśmy w takiej sytuacji, że nasze serce uczy się od postawy św. Marii Matki Bożej, że jednocześnie im bardziej się do nas zbliża Bóg Ojciec, pozwalamy, chcemy, otwieramy nasze serca, pozwalamy aby przyszedł - tym bardziej to ukazuje nam rozdarcie, to które gdzieś wewnątrz musi nastąpić. Rozerwanie fundamentu ludzkiego, który musi przestać istnieć, ponieważ w tym momencie powstaje fundament Boży.

I dom w którym człowiek mieszkał, i tylko go zna musi zostać od fundamentu rozpruty, przestać istnieć, **aby mógł powstać fundament dla człowieka zrodzonego w duchu, bo sam Chrystus jest tym fundamentem,** Bóg sam jest tą budowlą, tą świątynią w której wszyscy są, którzy żyją zgodnie z Bogiem, którzy mają wybieloną swoją szatę w krwi Baranka.

Więc uświadamiamy sobie tą ogromną bitwę i jaka to jest bitwa. Św. Maria Matka Boża ukazuje nam naszą decyzję - **kiedy decydujesz się przyjąć, aby Chrystus w tobie zwyciężał, to decydujesz się na to aby coś musiało w tobie umrzeć, ale pamiętaj że śmierć jest tylko złudzeniem, śmierć jest wynikiem grzechu.** Bóg nie stworzył śmierci, Bóg jest życiem, Bóg nie stworzył śmierci i lęku. **Bóg stworzył życie, prawdę i miłosierdzie, On jest tym.**

Nie stworzył lęku ani śmierci, lęk i śmierć nie istnieje dla tych, którzy żyją w prawdzie.

Jesteście w pierwszej śmierci przez grzech, ale ona nie jest do końca zabójczą, ponieważ jak to Chrystus mówi: ***Ja ją odwracam, przez Moje posłuszeństwo, ufność, uległość i oddanie, ponownie Ojciec w waszych sercach zamieszka i będziecie mieli udział w pierwszym zmartwychwstaniu, aby mieć udział w drugim zmartwychwstaniu.*** A ci, którzy nie chcą mieć udziału w pierwszym zmartwychwstaniu, będą musieli mieć udział w drugiej śmierci.

O czym mówi św. Jan w Apokalipsie: druga śmierć nie jest odwracalna. **Pierwsze zmartwychwstanie to jest zerwanie z grzechem pierworodnym, drugie zmartwychwstanie to jest w pełni zjednoczenie się z Bogiem żywym, powrót do miejsca zrodzenia wszelkiej istoty.**

Jest On pierwszym, który powraca i mówi: *wróciłem wypełniając zadanie, które Mi powierzyłeś* - powrót do Ojca.

Tutaj mając tą świadomość, naszej pracy, którą św. Maria Matka Boża nam objawia, że im bardziej oddajemy się Duchowi Św., Bogu Ojcu im bardziej przyjmujemy Jego naturę, tym bardziej On w nas pokonuje wszystko to co jest grzechem.

A człowiek - jego świadomość, jego osobowość jest zbudowana z grzechu, więc nieustannie dostaje cięgi i w ten sposób **człowiek uczy się ufności w cierpieniu, bo nieustannie rozpada się codziennie w nim coś, przez tryumfowanie Bożej mocy - Jego samego**. I nie widzi już tego co w nim jest, jako coś co cierpi, ale widzi siebie jako tego, który nieustannie przez ufność, oddanie i posłuszeństwo, uległość wykonuje pracę, zadanie, doświadczenie i próbę, którą Bóg mu zadaje dla jego życia.

Tutaj patrząc na św. Marię Matkę Bożą widzimy właśnie Jej zwycięstwo ogromne, a jednocześnie naszą pracę w przestrzeni naszych uczuć, naszych emocji, naszej głębokiej natury podświadomej.

Co Chrystus chce powiedzieć - *wy nie możecie w żaden sposób zapanować nad swoją podświadomością, nad swoją naturą wewnętrzną*. Mówi to św. Piotrowi: „dla człowieka nie jest możliwe by został zbawiony, człowiek sam nie może się zbawić, to Bóg zbawia”.

To jest Ewangelia wg. Św. Mateusza rozdz. 7: *Człowiek nie może się zbawić, Bóg zbawia*. W ten sposób rozumiemy tą sytuację, że **nie możemy pokonać swojej natury, której nie znamy, ale zna ją Bóg całkowicie i przez ufność, uległość, posłuszeństwo i oddanie On panuje w naszym wnętrzu, jest w nas, jest nami**.

Czyli jest nami w sensie, On panuje w nas i to On pokonuje w nas to, czego nie możemy pojąć, tylko przez naszą ufność, a ufność z nami jest od samego początku, rodzimy się z ufnością.

Rodzimy się ze wszystkimi przymiotami, które Bóg żąda od nas, gdy jesteśmy dorosłymi. Jakie to są przymioty?

Nicość, słabość, bezsilność, niezaradność, bezradność, bezbronność, uległość i ufność.

Rodzimy się z tymi przymiotami, to są przymioty noworodka. Noworodek jest nikim nie ma pojęcia kim jest, nie wie jako biologiczne ciało, dla rodziców też ono jeszcze jest nikim. Mimo że jest wszystkim, to nie ma tożsamości, jest nikim, słabym, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym, bezbronnym, uległym i ufnym.

Bóg mówi: „stańcie się jak dzieci”. Czyli stańcie się: nikim, słabym, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym, bezbronnym, uległym i ufnym. Dlaczego tak mówi do nas? **Bo chce nam zaoszczędzić cierpienia**. Chcę wam zaoszczędzić cierpienia, więc stańcie się nikim, słabym, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym, bezbronnym, uległym i ufnym - a zaoszczędzicie sobie cierpienia.

Chcę wam zaoszczędzić cierpienia, więc już dzisiaj będziecie nikim Ja uczynię was synami Bożymi, dam wam Królestwo. Dam wam kamyk biały. „Zwycięzcy dam nieco z

manny ukrytej i dam mu także kamyk biały na którym będzie wypisane jego imię tylko jemu znane”.

Czyli mówi tutaj - *bądźcie dziećmi, bo chcę wam zaoszczędzić cierpienia.*

Św. Maria Matka Boża ufa Bogu z całej siły, Chrystusowi, całej Trójcy Świętej ufa z całej mocy i przez ufność w której trwa od samego urodzenia. Bo została przecież powierzona przez Joachima i Annę jako Serwa, czyli sługa - służba w służbie; w świątyni trwała w nieustannej ufności Bogu.

Ufność Jej była najdoskonalsza i do doskonałej serwy przyszedł właśnie Chrystus, Bóg, Duch Św., aby Ona poczęła w doskonałej swojej naturze, aby poczęła żywego Boga, który stanie się jednocześnie Jej zwycięstwem i Jej cierpieniem.

Ale nie będzie cierpieć kiedy ufność, oddanie, uległość i posłuszeństwo będzie większe od wszelkiej ludzkiej natury.

Jezus Chrystus bez grzechu jest przecież, a walczy z naturą ludzką, głodem, cierpieniem, kuszeniami. Diabeł nic w Nim nie ma, ale Go atakuje nieustannie, św. Marię Matkę Bożą też atakuje diabeł właśnie w ten sposób. Ale też Ona oczyszcza, Ona staje się siłą naszej czystości, umiejętnością naszej czystości. Ona przekazuje z serca do serca naturę swojej doskonałości, swojej postawy, ufności, aby nasza ufność była ponad naturą ludzkiej tożsamości, która nie powstała z natury życia, ale z natury śmierci, która jest życiu przeciwna.

Ona całkowicie, mimo że „twarzą w twarz” jest wręcz z cierpiącym Swoim Synem; nie jest On jej obojętny, to jest krew z krwi, kość kości, życie z życia. On cierpi, a Jej cierpienie jest Jej cierpieniem, mimo wszystko ufność jest większa ponieważ to sam Duch Św. którego wybiera, jest w Niej ufnością.

Dlatego jest powiedziane, że nie człowiek się zbawia - ale Bóg zbawia.

Ona pozostaje ufna Bogu, a Bóg w Niej jest mocą prawdy, ufności, wytrwałości, uległości. To Bóg istnieje w Niej mocą uległości, sam Bóg będąc panującym w człowieku jest mocą uległości. To jest tajemnica ogromna, że sam Bóg będąc panujący w człowieku jest mocą uległości. Zauważcie jaka to tajemnica! Potęga sama przychodząc do nas, która w nas mieszka, czyni na słabym, nikim, bezradnym, niezaradnym, uległym i ufnym. To potęga właśnie ta, czyni nas takimi.

Część 2

Święta Maria Matka Boża jest naturą Nowej Ewy.

Czyli jak Jezus Chrystus jest Nowym Adamem, tak Święta Maria Matka Boża jest Nową Ewą.

I proszę zauważyć patrząc na stworzenie człowieka: *na początku Bóg stworzył mężczyznę i niewiastę, na obraz Boży stworzył ich.*

Czyli stworzył mężczyznę i niewiastę z Siebie, na własny wzór i podobieństwo, czyli odbił,

tak można powiedzieć, swoją naturę całości, jako mężczyznę i niewiastę, jako naturę całości odbił w mężczyźnie i niewieście. To jest pierwsze stworzenie świata.

W drugim stworzeniu świata widzimy taką sytuację, że Bóg stwarza Adama. A Ewę stwarza z Adama.

W pierwszym stworzeniu świata nie ma takiej sytuacji, że Bóg stwarza kobietę z mężczyzny, z żebra mężczyzny. Bo w pierwszym stworzeniu świata jest napisane (to jest księga Genesis rozdział 1 werset 27):

I Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go, stworzył go jako mężczyznę i niewiastę. I rzekł do nich: idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.

Czyli głównym elementem jest panowanie nad ziemią, ale panują nie w sposób taki jak dzisiaj człowiek rozumie to panowanie, ale panowanie jest Bożym panowaniem, czyli: ***dawajcie tej naturze wszelką prawdę.***

Tak jak Bóg mówi do człowieka w Ewangelii wg św. Mateusza, gdzie jest napisane:

Nie martwcie się o to co będziecie jeść, co będziecie pić, w co będziecie się ubierać, wierzcie w Boga z całej siły, On wie czego potrzebujecie, i da wam to wszystko, czego potrzebujecie.

Czyli panowanie Boga nad nami jest wtedy, kiedy my się Jemu oddajemy i On daje nam wszystko to, co potrzebujemy.

Kiedy się Jemu nie oddajemy, sami musimy, że tak mogę powiedzieć, zabiegać o wszystko to, co nam jest potrzebne.

Ale, gdy oddajemy się Bogu, już nie zabiegamy o to, co nam jest potrzebne, bo Bóg już dba o to, co jest nam potrzebne. Bóg o to dba.

I tutaj musimy pamiętać, że Bóg nie jest jakimś dodatkiem do naszej natury ludzkiej, ale Bóg jest integralną częścią naszej natury ludzkiej. Bez Boga nie jesteśmy człowiekiem. Serce człowieka na początku świata zostało stworzone w naturalny sposób zjednoczone z Bogiem, bo Bóg jest jego naturą życia. Bóg, Trójca w jego sercu jest naturą prawdziwego człowieka.

To jest człowiek.

**Człowiek bez Boga nie jest człowiekiem,
bo to Bóg czyni człowieka człowiekiem.**

I dlatego, gdy Chrystus wraca do serca człowieka, to nie jest dodatkiem do tego co już ma, tak jak chciał uczynić Nikodem. Bo Nikodem przychodząc w nocy do Jezusa Chrystusa, możemy to ujrzyć w inny sposób tą sytuację, że Nikodem przychodził w ciemności i z ciemnością i chciał, aby Chrystus dołożył do jego ciemności. A Chrystus mówi:

Nie mogę dołożyć do twojej ciemności, musisz się narodzić w Duchu i dopiero poznasz prawdę. Czyli musisz stać się człowiekiem Światłości, aby światłość w tobie zamieszkała. Jeśli jesteś człowiekiem ciemności, nie może w tobie istnieć światłość.

Czyli Nikodem chce, aby Chrystus przyszedł na jego zasadach do Niego. A Chrystus mówi: *nie, światłość nie przyjdzie do ciebie na twoich zasadach, przyjdzie na zasadach Bożych*. Czyli światłość przychodzi do człowieka światłości, a nie do ciemności. *Ty przychodzisz do Mnie w ciemności i chcesz żebym ciebie wypełnił światłością. Przyjdź do Mnie w światłości, a wypełnię ciebie światłością*.

Czyli: *nie obawiaj się, nie robię tobie krzywdy. A ty myślisz, że Ja ci robię krzywdę, że jak ty przyjdiesz do Mnie w światłości, to koledzy się na ciebie pogniewają i cię pozbawią pracy i będziesz bezrobotny, czyli wyrzucą cię z Sanhedrynu, a może jeszcze ukamienują. Ale to nie jest takie złe, bacząc na to co możesz mieć, co zyskasz. Bo śmierć nie jest prawdą, jest złudzeniem*.

Oczywiście ludzie w tym świecie, gdy słyszą że śmierć jest złudzeniem, że nie jest prawdą, to oni mówią: *nie będę tego słuchać, ponieważ to jest bzdura, przecież tyle ludzi umiera dookoła, a ja się boję się śmierci*.

A to, że boi się śmierci, nie powoduje to, że nie jest ona złudzeniem. Dlaczego ludzie się boją wejść do ciemnego pokoju? Boją się wejść, ponieważ boją się złudzenia, wolą jak jest zapalone światło. Bo jak wchodzi to wiedzą, że tam nic nie ma. Ale przedtem też nic tam nie było. Ufają swoim oczom, a nie ufają Bogu.

I tutaj Ewa, proszę zauważyć, pierwsze stworzenie świata mówi o tym, że Bóg stworzył mężczyznę i niewiastę na wzór własny, na Boży wzór, na Boży obraz.

Drugie stworzenie świata przedstawia, że Bóg stworzył Adama z gliny, Adama Kadmona, z gliny go stworzył. I tchnął w jego nozdrza życie. I dopiero zobaczył, że smutny jest Adam – człowiek.

Więc, aby nie był smutny stworzył dla niego zwierzęta, aby były dla niego pomocą. Mimo, że stworzył zwierzęta, człowiek przyjął te zwierzęta, nazwał je „istota żywa”, każde zwierzę nazwał „istota żywa”, ale nie był w dalszym ciągu zadowolony, bo nie była to dobra dla niego pomoc. I Bóg uśpił człowieka i człowiek zapadł w głęboki sen i wyjął z niego *żebro*, można było powiedzieć *kość*.

Ale co to oznacza *żebro kość*? *Kość* możemy potraktować jako główny stan – rdzeń, na którym jest usadowione ciało, czyli „kość” oznacza nie tylko kość, ale także rdzeń, naturę człowieczeństwa, naturę życia. I z tego życia stworzył Ewę i przyprowadził do niego i on wtedy powiedział: *ta dopiero jest dobrą pomocą dla mnie, powstała z mojej kości, „kość z kości”, będzie się nazywała mężatką, bo z męża została wzięta*.

I tutaj widzimy, w drugim stworzeniu świata widzimy, że Ewa została stworzona z Adama.

W pierwszym stworzeniu świata mężczyzna i kobieta byli stworzeni równi. Ewa nie jest stworzona z Adama. Tylko Ewa i Adam są stworzeni z Boga, na wzór i podobieństwo Boga.

W drugim stworzeniu świata, Adam jest właściwie ulepiony z ziemi, na której będzie żył, Bóg go ulepia. A w nozdrza jego tchnął życie. Czyli to życie, to jest człowiek, to jest tchnienie, to jest istota żywa, która ożywia naturę, w glinianym naczyniu znajduje się żywa natura.

Chcę powiedzieć o Świętej Marii Matce Bożej. Dlaczego tak strasznie, tak okropnie diabeł się wścieka, gdy mówimy o Świętej Marii Matce Bożej, o zwycięstwie Świętej Marii Matki Bożej i posłuszeństwie? Dlatego, ponieważ diabeł nie mógł skusić Adama, ponieważ w zaszeregowaniu, tak można powiedzieć, istot niebieskich jest poza zasięgiem szatana. Natomiast Ewa nie jest poza jego zasięgiem.

Czyli **natura Ewy jest naturą która**, proszę zauważyć tą bardzo istotną sytuację, **jest w stanie jednocześnie trwać w Bożej naturze, a jednocześnie jest w stanie trwać w ludzkiej naturze.**

Natura Adama trwa tylko w Bożej naturze, a pozwala jemu trwać w ludzkiej naturze natura Ewy. Dlatego nie może diabeł dostać się do Adama, ponieważ nie ma on natury takiej, którą ma Ewa. Natomiast Ewa ma w sobie naturę Adama także, więc diabeł może się dostać do Adama przez Ewę. Natomiast **Ewa ma ducha jednocześnie mogącego istnieć w relacji z Bogiem, jednocześnie w relacji w zmysłowym świecie.**

I tylko przez posłuszeństwo Bogu z całej siły, jest taka sytuacja, że diabeł nie może dotknąć Ewy, ponieważ ona jest w opiece Bożej. I dlatego wszystko czyni, aby ją zwieść, czyli zafascynować ją sobą, bo wie, że ona jest w stanie wejść w relację z nim, z diabłem. Adam nie.

Więc chce ją zafascynować sobą, chce jej powiedzieć coś, co ją zaintryguje i pociągnie. Głównym elementem jest władza. A jednocześnie przedstawia diabeł Boga jako tego, który jest kłamcą i oszustem, który dla siebie chce władzy i nie chce się z człowiekiem podzielić. A diabeł nie mówi nic co Bóg ma, bo nie wie co Bóg ma. Natomiast diabeł wie co on ma. Więc mówi Ewie to, co w nim jest. Ponieważ diabeł nie zna Boga, bo gdyby Bóg w nim trwał, to nie byłby diabłem.

Jezus Chrystus mówi, że diabeł był od początku zabójcą i kłamcą.

Czyli diabeł jest chaosem, który wprowadza zamęt.

Bóg jest ładem i porządkiem, który wprowadza we wszystkim porządek.

I tutaj wprowadza nienawiść między człowieka - a Boga w taki sposób, że ukazuje Boga jako oszusta, który mówi:

- jest wszystko w porządku.

Ale diabeł mówi w ten sposób:

- nie jest w porządku, ponieważ On tylko sam chce panować, z wami się władzą nie podzieli. Ale wy macie moc samemu poszukać tej władzy, tej potęgi, bo jesteście stworzeni na Jego wzór i podobieństwo. Więc macie tą możliwość, aby samemu poszukać tej władzy, tej potęgi, tej mocy. A jeśli chcecie, żeby się dowiedzieć, to zjedzcie z tego drzewa.

Ale zjedzenie z drzewa to jest wejście w relację zmysłową z diabłem. Tylko Ewa może wejść w tą relację. I dlatego mówi w taki sposób:

- zjedz ten owoc, ale nie jedz go jeszcze. Powiedz, że z mężem się podzielisz, bo jak zjesz ten owoc, to staniesz się tak mądra, że nie będziesz chciała się z nim podzielić, będziesz taką miała wielką mądrość. Więc musisz powiedzieć, że dasz mu tego owocu.

Więc ona najpierw mówi:

- *dobrze, nie zachowam dla siebie tej prawdy, dam jemu także.*

I wtedy, gdy zjada owoc, traci światłość, traci prawdę, jest pod wpływem zmysłowym diabła. I następuje sytuacja taka, że panuje nad nią jej słowo. I ona z płaczem woła Adama. Mówi:

- *przyjdź dam ci owoc, który da ci mądrość.*

I on też traci posłuszeństwo, dlatego że jest posłuszny jej, a nie posłuszny jest Bogu.

Nie mógł się diabeł dostać do Adama, więc skusił Ewę, aby Ewa skusiła Adama.

I w tym momencie Święta Maria Matka Boża jest nową Ewą.

Diabeł trzyma człowieka przez naturę Ewy, czyli inaczej, zmysłową tą część natury ludzkiej, która jednocześnie jest w stanie trwać w Bogu, a jednocześnie jest w stanie trwać w naturze biologicznej, cielesnej, w duchu ludzkim, jednocześnie w tym zmysłowym świecie.

I dlatego, gdy Święta Maria Matka Boża - *nie mają wina* - ona decyduje się na współodkupienie, jest gotowa na współodkupienie z Adamem. Czyli sprzeciwia się diabłu przez posłuszeństwo Bogu. Jest całkowicie posłuszna Bogu. Tak jak była posłuszna przez 15 lat, aż do momentu poczęcia gdzie mówi *Fiat*, tak jest posłuszna przez następne. Jest nieustannie posłuszna, aż do momentu drugiego *Fiat*, drugiej decyzji o tym, że jest gotowa przez przyjęcie, przez wypełnienie woli Bożej, przejść ogromne cierpienie, które dla nas jest to rozrywanie i odrywanie tożsamości ziemskiej od tożsamości Bożej, czyli tożsamości Bożej od tożsamości ziemskiej, gdzie przyjmujemy fundament Chrystusowy. To jest dla nas.

Dla Niej jest to nie tylko wewnętrzna walka z diabłem, ale także zewnętrzna walka z cierpieniem, które przychodzi do Niej przez wszystkie zmysły Jej ciała, a jednocześnie nie tylko przez 5 zmysłów ciała, ale przez duchowe zmysły, czyli *krew z krwi i kość z kości*. Jej Syn na Jej oczach jest widziany do ubiczowania. Ona widzi jak On jest ubiczowany i ja tak słyszę jakbym taki głos słyszał, gdzie mówi do Niej chyba Maria Kleofasowa, która mówi do Niej:

- *Nie patrz na to, bo nie zniesiesz tego bólu, jak Twój Syn jest skatowany.*

A Ona mówi: *Nie. Chcę patrzeć. Chcę widzieć, ponieważ muszę przeżyć całkowicie to świadomie. **Świadomie chcę przeżyć to, na co się zgodziłam. Bo nie dzieje się tylko to dla Mnie, ale dzieje się dla wszelkiego człowieka. Chcę patrzeć.***

Ciężko jest niezmiernie patrzeć na Syna który się obsuwa, wisi właściwie przy tym kamiennym słupie, gdzie Go biczują, ledwo wisi, ani jęku, ani krzyku. I tylko głos jednego z żołnierzy mówi:

- *Przerwijcie to, bo Go zabijecie.*

I Chrystus spogląda na tego żołnierza i widzi wstyd tego żołnierza, że musi to czynić. I Chrystus spogląda na niego i mówi: *-Dziękuję ci.*

I od tego czasu tamten człowiek już chciał wszystko uczynić, żeby Go uratować, żeby nie cierpiał więcej, niż żołnierz ma uczynić. Że musi wszystko zrobić, aby rozkaz wykonać, ale nic ponad to. A oni Go tłukli, biczowali, tak jakby po prostu nie był to rozkaz, tylko jakby to była ich zabawa i super. A on przychodzi:

- *Przecież nie mieliście Go zabić, tylko mieliście dać Mu 39 batów.*

I on mówi: *Przestańcie, bo Go zabijecie.*

I tu jest sytuacja taka, że Święta Maria Matka Boża patrzy na to wszystko, bo chce przeżywać. Tak jak Jezusowi Chrystusowi chcą dać ocet z żółcią, a On mówi: **Nie. Chcę być całkowicie świadomy tego, ponieważ muszę przeżyć to całkowicie i być ufny Ojcu do samego końca, bo przez ufność, nie przez cierpienie, ale przez ufność Ojcu wypełnia się wola. Więc Moja ufność zależy od Mojej świadomości. Muszę być do samego końca świadomy.**

I będąc świadomy mówi:

- Ojczy, oddaję Tobie ducha swojego. Oddaję Ci ducha Mojego. Oddaję Ci Ducha.

Więc jest całkowicie świadomy, bo ufność nasza polega na świadomości naszej. Ufność wynika ze świadomości. Ufność daje nam świadomość nową, świadomość obecności Boga. Możemy z niej czerpać siłę.

**Dlatego ufność daje nam świadomość Boga,
z której czerpiemy siłę.**

Ona w nas staje się filarem świątyni, który wspiera nas, a jednocześnie stają się wszystkie filary. Jak jeden jest, to i są wszystkie. Czyli:

Sam Ojciec

Jego święte Imię

I Królestwo przychodzi

I Wola Boża

I pokarm, którym On sam jest

I wybaczenie się spełniające w tym momencie

I odpuszczenie grzechów wszelkiemu człowiekowi

I Zbawienie, które już jaśnieje i jest całkowicie związane ze świadomością i ufnością, ufnością i świadomością.

Dlatego my musimy świadomie przechodzić oczyszczenie.

Jeśli ktoś powie w ten sposób: Zostaliśmy ochrzczeni i już mamy wszystko w porządku,

- A co masz w porządku?

- Właściwie nie wiem co mam w porządku. Nie wiem. Nie wiem co się ze mną dzieje.

- A czy nie powinienes tego wiedzieć?

- A ja wiem czy powinienem wiedzieć? Jesteśmy ochrzczeni i już mamy załatwioną sprawę.

- A jaką sprawę?

- No nie wiem, to już Bóg wie jaką.

Bóg daje nam Ducha Świętego, abyśmy poznali. Przecież powiedział:

Dam wam Ducha Świętego, który wam przypomni, nauczy i zadba. I to da wam poznanie w pełni Słowa Żywego. Czyli staniecie się świadomymi w pełni obecności Boga, przez ufność, która przeniknie was i da wam pełną świadomość, pełną obecność, pełen udział.

Dlatego tak bardzo diabeł jest wściekły na postawę człowieka, która poznaje tajemnice

serca Św. Marii **Matki Bożej, która udziela nam tą tajemnicę z serca do serca, abyśmy uświadomili sobie, że Jej ufność, Jej wybór świadomy**, co to znaczy?

Chrzest nie jest naszym wyborem świadomym. Jest to świadomy wybór naszych rodziców. Ale to co czyni Święta Maria Matka Boża, co my musimy uczynić w nas - jest to świadomy wybór Boga w naszej wewnętrznej ufności, w naszej wewnętrznej uległości, oddaniu i posłuszeństwie. Chrzest daje nam tą możliwość. On jest mocą Chrystusa, celem i sensem. I tutaj musimy się zanurzyć i podjąć decyzję już własną w głębi.

Tak jak Święta Maria Matka Boża podejmuje decyzję mówiąc:

- *Wina nie mają.*

- *A czyż to Moja czy Twoja sprawa niewiasto?*

I wtedy Święta Maria Matka Boża mówi:

- *Zróbcie wszystko to, co On wam każe.*

I wtedy Ona wie, że w Niej już rozpoczęła się misja zbawcza. Ta zbawcza misja jest przez świadome sprzeciwienie się naturze tego świata. A w Niej jest taka sytuacja, sprzeciwienie się tej naturze tego świata, jest niedopuszczenie do siebie, nie uleganie temu co ten świat ukazuje. Ogromne cierpienie, które w Niej jest, powstaje przez wewnętrzny związek Jej z Jezusem Chrystusem.

Ponieważ, jeśli ktoś obcy gdzieś cierpi, obcy, gdzieś na końcu świata jakiś człowiek, to jest to dla nas cierpienie, bo widzimy. Nie chcemy na to patrzeć, ponieważ to jest niezgodne z ludzką naturą. A co dopiero jeśli jest to *krw i kość z kości*? Jeśli to jest dziecko.

Więc Ona w tym momencie przeżywa to, co my mamy przeżyć wewnętrznie.

Ona z całej siły przyjmuje obecność Boga, pokonując zmysłową naturę grzechu, który chce Ją dopaść. Ale Ona ma w sobie nieustannie Ducha Św. który na to nie pozwala.

I my musimy mieć Ducha Świętego w sobie, aby całkowicie przestała w nas istnieć natura zmysłowa, która cały czas się sprzeciwia wołając: *strata, strata, strata*. A my musimy wołać: **ufność, posłuszeństwo, uległość, oddanie**. Musimy wołać cały czas, ponieważ to w nas istnieje i wtedy przez te przymioty przenika nas Duch Święty, który nie pozwala, aby diabeł w nas istniał. Ponieważ my sami nie możemy się temu przeciwstawić. To przeciwstawia się w nas Duch Św. przez ufność, tylko przez ufność.

Dlatego Jezus Chrystus chce przedstawić tą sytuację:

Cierpienie, którym jestem, tylko przez ufność daje zbawienie, bo samo cierpienie które istnieje, musi mieć ufność, bo samo cierpienie nie jest tym elementem, który znosi grzech pierworodny.

O tym mówi List św. Paweł do Rzymian 5, 18-19, gdzie jest napisane: *jak grzech przyszedł przez nieposłuszeństwo jednego, tak zbawienie i usprawiedliwienie przychodzi przez posłuszeństwo Jednego - posłuszeństwo, ufność, uległość, oddanie.*

Chrystus się uczy od samego początku rozumienia, że cierpienie jest nierozłączną naturą życia człowieka. A żeby miało sens i prowadziło do prawdy musi być ufność i oddanie Bogu, bo tylko On zna ten sens, a my ten sens poznajemy, przez to że On Duchem Świętym nam ten sens objawia.

Więc spójrzcie państwo, gdy patrzymy na drogę krzyżową, kiedy skupimy się na człowieku niezmiernie głęboko cierpiącym, ale spojrzymy na Jego ufność, oddanie i niezmiernie wielką siłę, aby sprostać temu wszystkiemu z powodu ufności Ojcu, to zobaczymy, że cierpienie jest tutaj bardzo trudnym elementem dla naszego istnienia, ale niedostępnym staje się dla nas jakoby Jego ufność w tej sytuacji. Ale ufność Jego jest większa niż cierpienie, ponieważ wszystko czyni, aby wypełniła się wola Ojca.

Bo nie cierpienie samo uwalnia, ale ufność, oddanie, uległość i posłuszeństwo. Przez nie uwalniany jest grzech pierworodny, ponieważ przez nieposłuszeństwo przyszedł grzech i śmierć, także przez posłuszeństwo przychodzi wybawienie z grzechu i usprawiedliwienie śmierci.

Więc w tym momencie rozumiemy, że samo cierpienie bez zrozumienia nie daje nam wolności. Musimy zaufać Bogu, bo nie my przez cierpienie pokonujemy grzech, ale On w nas - przez ufność Jemu. Bo to On jest mocą w nas pokonania diabła i grzechu, a my tego nie możemy nawet poznać gdzie to jest, a On wie.

Dał nam ufność – najprostszą naturę – dziecko małe rodzi się z ufnością. Dał nam ufność, abyśmy to, co najgłębsze uwolniło się przez to co najprostsze i najbliższe. To, co najgłębsze, najbardziej niedostępne, najbardziej tajemnicze zostało uwolnione przez to co jest najbardziej proste, najbardziej jawne i najbliższe naszej naturze, czyli ufność, bo rodzimy się z ufnością.

Dziecko rodzi się z ufnością matce i ojcu. I mamy to od samego urodzenia. I przez tą naturę, przez najprostszą naturę, której nie musimy poszukiwać, ona z nami jest od wieków, tylko żeby ona się w nas objawiła musimy uświadomić sobie słowa św. Pawła w Hymnie do Miłości w drugiej części:

Gdy byłem dziecięciem, myślałem jak dziecię, chodziłem jak dziecię i rozumiałem jak dziecię. Gdy stałem się dorosłym mężem, porzuciłem wszystko co dziecięce - także ufność. Porzuciłem wszystko co dziecięce, czyli nicość, słabość, bezsilność, niezaradność, bezradność, bezbronność, uległość i ufność. W tej chwili widzę jakby w lustrze, w zagadce, niewyraźnie. W owym czasie, gdy byłem nikim, słabym, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym, bezbronnym, uległym i ufnym widziałem jasno twarzą w twarz. W tej chwili moje poznanie jest cząstkowe, ale w owym czasie gdy będę nikim, słabym, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym, bezbronnym, uległym i ufnym, poznam jak zostałem poznany. W tej chwili trwają wiara, nadzieja i miłość, które do mnie przychodzą przez to, że jestem nikim, słabym, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym, bezbronnym, uległym i ufnym.

A mówi przecież: **wołajcie że jesteście słabi, bardzo słabi, a mocą w was będzie Bóg.**

Proszę zauważyć, Bóg zradza nas z całą mocą zbawienia, a człowiek żyjąc, pierwsze co, to się pozbawia tej mocy. Zradza nas z mocą zbawienia, a człowiek wzrastając, pierwsze co to się pozbywa tej mocy. Bo to jest działanie diabła, który pozbawia nas właśnie nicości, słabości, bezsilności, niezaradności, bezradności, bezbronności, uległości i ufności, abyśmy sami za siebie decydowali i żeby wolna wola triumfowała.

A Jezus Chrystus mówi:

Nie Moja wola, ale Twoja wola Ojczye niech się dzieje.

Więc jeśli Chrystus mówi:

*Nie Moja wola, lecz Twoja wola Ojczye niech się dzieje, to Ja jestem nikim, słabym, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym, bezbronnym, uległym i ufnym. Nie Ja czynię te cuda, ale Ty czynisz te cuda. Nie Ja jestem, tylko jak ktoś na mnie patrzy to widzi Ojca, bo Ja i Ojciec jesteśmy jedno. Nie ma Mnie, ale jest Królestwo. Nie ma Mnie, jest wola Ojca. Nie Ja z siebie żyję, ale każdym Słowem, które od Niego pochodzi. Nie Ja wybaczam, ale On we Mnie. To On Mnie ożywia. To przez ufność, którą mam całkowicie w Ojcu, diabeł nie ma do Mnie dostępu. Nie przez cierpienie, ale przez ufność, której się nauczyłem przez cierpienie. **Nauczyłem się przez cierpienie - ufności i oddania i uległości Ojcu.** To przez ufność, przez którą Ojciec we Mnie istnieje, diabeł nie ma dostępu do Mnie, bo Ojciec we Mnie panuje i nie ma miejsca do panowania diabła. I dlatego Ojciec będąc we Mnie w pełni, dał mi wszelkie panowanie. Ojciec oddał swoje panowanie całe Synowi, aby na Jego imię wszelkie istoty na niebie, na ziemi i pod ziemią oddawały Mu pokłon. Jest potęgą i mocą nad wszystkim.*

I - św. Paweł - mamy obrońcę w niebie, który nieustannie wyprasza dla nas łaskę i zbawienie, wiemy o tym, że On tam jest, ufajmy Jemu, a Jego wołanie jest sprawiedliwe, Jego wołanie jest donośne, Jego wołanie jest prawdziwe. Więc bądźmy pewni, że jesteśmy już zbawieni, kiedy ufamy Jemu, bo On wzywa nas do siebie:

Przyjdźcie do Mnie wszyscy udręczeni, a Ja was pokrzepię. Moje jarzmo jest lekkie i słodkie, bo Moim jarzmem jest ufność, uległość, posłuszeństwo i oddanie Ojcu. To jest Moje jarzmo.

Jestem cichego i spokojnego serca, jestem ufnego serca.

Mając tą głęboką świadomość, to głębokie zrozumienie, które tylko Duch Święty może nam dać, uświadamiamy sobie Świętą Marię Matkę Bożą, dlaczego tak diabeł strasznie nienawidzi Jej, a jednocześnie nienawidzi naszej postawy, gdy przyjmujemy Jej postawę ufności. Ponieważ to przez Nią, przez Ewę przyszedł grzech zniewalający i niszczący Adama i Ewę i przez Ewę nasza natura jest zdolna przyjąć Chrystusa żywego, przez Nową Ewę, przez Świętą Marię Matkę Bożą możemy przyjąć Chrystusa.

Czyli Jezus Chrystus daje św. Janowi Świętą Marię Matkę Bożą:

OTO MATKA TWOJA

I od tej godziny uczeń Ją wziął do siebie.

Dał Ją, abyśmy my mogli przez Nią przyjść, abyśmy się uczyli przyjęcia Jego. Bo nie

możemy Jego przyjąć bez Jej ufności.

Bez Jej ufności mamy teologię, a nie teologos, ponieważ gdy jest teologia, czyli nauka o ufności, to nie jest to samo co ufność. Ufność to jest teologos – panowanie Słowa Żywego. A teologia to jest panowanie słowa naukowego o historii i o wiedzy, a nie Słowa, które w nas panuje. Faryzeusze kierowali się teologią, a nie teologosem, nie Słowem Bożym, tylko słowem o Bogu, które nieustannie jak to mówi Ewangelia wg św. Marka rozdział 7: *nieustannie łamali i krzywili.*

Jest napisane w Ewangelii według św. Marka rozdział 7 w taki sposób:

Ten lud chwali Mnie wargami, a sercem swoim jest daleko ode Mnie, dlatego ich modlitwy nie będą wysłuchane, bo od nich samych pochodzą. Skrzętnie i chytrze usuwają Moje prawo, swoją tradycję zachowując.

Matce mówią w ten sposób: wszystko dałem tobie, co tobie miałem już dać, więcej nie otrzymasz, nie masz do mnie już prawa.

A Chrystus mówi tak: kto nie kocha swojej matki i ojca nie może znaleźć się w niebie. I kto nie znienawidzi ojca i matki nie może wejść do Królestwa Bożego.

Czyli tutaj przedstawia jakoby sprzeczność, ale pełnię.

Kto nie znienawidzi ojca i matki, swoich braci i sióstr, a tym bardziej samego siebie, nie może nazywać się Moim uczniem.

Czyli kto nie będzie kochał Mnie bardziej niż matkę i ojca, kto nie będzie kochał Mnie bardziej niż swoich braci i sióstr, kto nie będzie kochał Mnie bardziej niż samego siebie, ten nie będzie mógł się odnaleźć, odnaleźć braci i sióstr i odnaleźć matki i ojca - jako bliźnich. Czyli odnaleźć ich w gąszczu ich osobowości jako naturę duszy zagubionej, która pragnie wolności.

Dlatego tutaj Święta Maria Matka Boża mówiąc „wina nie mają” mówi: jestem gotowa mieć współdziałanie w odkupieniu, już jestem gotowa.

Chrystus czeka na Świętą Marię Matkę Bożą, tak jak czeka na człowieka, aż przyjdzie i będzie zdolny przyjąć. Czeka. I na Świętą Marię Matkę Bożą też czeka, aż Jego Matka będzie zdolna nieść ciężar współodkupienia. Więc Ona mówi:

Uczyńcie wszystko co wam każe.

Czyli: *Synu, już nie jesteś moim Synem tylko, ale jesteś tym, który jest przeznaczony do chwały i na wzniesienie wielu. Dotąd byłeś Moim Synem, ale w tej chwili jesteś już okupem za grzechy. W tej chwili dzieło już się rozpoczyna i Ja już w tym nie mogę przeszkodzić. Do tej pory Cię chroniłam, ale w tej chwili muszę patrzeć na Ciebie, który giniesz jakoby. Ale Ja muszę wiedzieć, że nie giniesz. A to, że nie giniesz, daje mi tylko tą świadomość Mój Ojciec, Nasz Ojciec, który święci się Imieniem w Tobie, we Mnie i pragnie we wszystkich.*

I Królestwo Boże ma we Mnie, w Tobie i pragnie mieć we wszystkich i wolę Swoją ma w Tobie i we Mnie i pragnie mieć we wszystkich i pokarmem jest dla Mnie, dla Ciebie i chce być dla wszystkich. I wybaczył już Mnie i Tobie, ale chce wybaczyć wszystkim, bo jesteśmy bez grzechu pierwородnego, My jesteśmy bez grzechu, bo nam już wybaczył, ale chce wybaczyć wszystkim. I Nas już wyzwolił, bo nie mamy grzechu pierwородnego, ale chce ich także wyzwolić. Dlatego Synu, nie mogę Cię już chronić, ale muszę teraz patrzeć na dzieło Ojca, które się wypełnia.

Dzieło Ojca, które się wypełnia w ogromnej radości, a jednocześnie w ogromnym cierpieniu dla zmysłowości, któremu nie możemy w żaden sposób ulec, nie możemy ulec, bo wynika ono ze zmysłowego grzechu, grzechu który przyszedł przez zmysłowość, przez nieposłuszeństwo.

Musimy być ufni do samego końca.

Tutaj Święta Maria Matka Boża mówi do nas:

Nie jesteście sami. Ja jestem z wami w tej ufności.

Kiedy się zdecydujecie być ufni, Ja będę z wami.

Tak jak powiedziała *wina nie mają*, czyli:

Jestem gotowy słuchać Ciebie, aby ziściło się to co jest przeznaczone dla człowieka czyli zbawienie.

Jak to mówi św. Paweł i św. Piotr:

Zostaliśmy zrodzeni dla uświęcenia.

Wszyscy jesteśmy zrodzeni dla uświęcenia, dla wolności od grzechu i życia w prawdzie Bożej, czyli w żywym Bogu. W prawdzie oznacza w żywym Bogu, czyli prawdzie, czyli Bóg w nas jest życiem naszym, naszymi myślami, naszym miłosierdziem, pragnieniem, życiem, sensem wszelkiej decyzji.

Proszę zauważyć co się dzieje, zauważcie państwo jedną wielką rzecz, miesiąc temu mówiliśmy o ośmiu dniach Jerozolimy, czym one są a dzisiaj poznajemy głębię tej natury wewnątrz.

Wewnątrz co się dzieje? Wewnątrz tajemnica ośmiu dni Jerozolimy i Modlitwy Pańskiej została otwarta, klątwa została zrzucona, otwarta i poznajemy całą naturę głębi, która tam dzieje się, aby wypełniło się to co zostało już dane wcześniej.

Czyli Modlitwa Pańska została dana wcześniej jako zapowiedź tych wydarzeń, do których Chrystus nas zaprasza, abyśmy mieli w nich udział dla wolności. Zaprasza nas **do swojego zwycięstwa, które przychodzi przez stoczenie bitwy z cierpieniem, które chce nas zawłaszczyć.**

Cierpienie chce nas zawłaszczyć.

Diabeł mówi: cierpieć to nic złego. Cierp. Krzycz. Nie zgadzaj się. Ale nie, przez niezgadanie się, przez krzyk, przez niezgadanie się z cierpieniem, **przez uleganie**

cierpieniu, ulegamy zmysłowej naturze.

Ale przez to, że wiemy, że jest to praca, zadanie, doświadczenie i próba - nie ma cierpienia. Jest zadanie, przed którym Bóg nas stawia. A jeśli daje nam to zadanie do wykonania tzn. że wie, że jesteśmy do niego zdolni. Zdolni je wypełnić, więc musimy ufać Bogu, że jesteśmy zdolni wypełnić to zadanie i nie krzyczeć: za dużo, za ciężko, nie tak, nie w tą stronę.

Ale: Panie, postawiłeś przede mną zadanie, a jeśli stawiasz przede mną zadanie to widzisz we mnie to, czego ja w sobie nie podejrzewam. Jeśli mówisz mi, że mogę, ponieważ stawiasz przede mną zadanie, tzn. że mogę i jestem zdolny, ponieważ Ty moją zdolność masz w sobie. To nie ja jestem zdolny, to Ty we mnie jesteś zdolny. Jak bardzo ciebie mam, tak bardzo jestem zdolny i ufam, bo Ty jesteś we mnie mocą.

Dlatego chcę powiedzieć tutaj ciekawą sytuację.

Bóg - potęga wszechrzeczy, przychodząc do nas, nie przychodzi do nas jako potęga, ale przychodzi dokładnie tak, jak mały Jezus Chrystus, który przychodzi, który jest słaby, bezsilny, niezaradny, bezradny, bezbronny, jednocześnie uległy i ufny. **Czyli Bóg przychodzi na ziemię całą potęgą, ale ukazuje się w pełnej bezsilności. Wręcz w pełnej nicości.** Dlaczego? Bo nikt w Nim nie widzi Boga. Jedynym jest: Święta Maria Matka Boża, św. Józef i Symeon i też prorokini Anna. Im dane zostało zobaczyć, w tym **małym dziecku, które ma 8 dni, potęgę Boga, tak ogromną, która przyszła w bezsilności.**

Dlatego Bóg zdradzając się w nas, czyni nas zdolnymi do nicości, słabości, bezsilności, niezaradności, bezradności, bezbronności, uległości i ufności. Jego potęga w nas objawia się właśnie tymi przymiotami dziecięctwa. Nie potęgą, ale dokładną przeciwnością tej potęgi.

Więc, gdy mamy w sobie Boga, to mamy w sobie całe przymioty dziecięctwa. Mamy w sobie przymioty owoców Ducha Św. i darów Ducha Świętego, ale głównie przymioty dziecięctwa, bo przez nie dopiero przychodzi reszta, bo gdy są przymioty dziecięctwa, to w nas mieszka Duch Święty.

Dlaczego mieszka w nas Duch Święty?

Bo nie ma w nas - nas to jest On. A gdy nie ma nas w nas, to nie ma też siły, która w nas działa i Duch Święty jest tym, który w nas działa. I to Nim podejmujemy decyzje i działamy, bo gdy nie ma nas jest On. Gdy jest On - nie ma nas.

Dlatego musimy się stać nikim, aby się stać tym, którym On nas czyni.

I dlatego osiem dni Jerozolimy jest objawieniem natury Pańskiej, **Modlitwy Pańskiej, która objawia jaką ma w sobie tajemnicę - tajemnicę życia.**

Modlitwa Pańska jest życiem, które w nas przez przyjęcie Modlitwy Pańskiej w ośmiu dniach Jerozolimy się ziszcza i staje się w nas prawdą. Istnieje w nas Ojciec, ponieważ my stajemy się nikim, a On w nas jest naszą tożsamością. A gdy jest On w nas naszą tożsamością, to jest świętym Imieniem i Królestwem i wolą i jest pokarmem, a jednocześnie wybaczeniem i zbawieniem, które przychodzi przez danie siebie samego.

Bo przez danie Siebie samego odpuszcza wszystkie grzechy i zbawia nas ode złego i w Nim mamy wszelkie oparcie. **Daje nam siebie samego, więc grzechowi nie ulegamy, ponieważ On jest mocą ufności i On jest mocą potęgi w nas, która przez ufność w nas istnieje, a ufność On sam nam daje.**

Więc spójrzmy o czym rozmawiamy, rozmawiamy o tajemnicy - *odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie i zbaw nas ode złego.* Rozmawiamy właśnie o tym co było ukryte.

Bo faryzeusze chcieli, aby Jezus Chrystus został ukarany za to co czyni, **a klątwa miała pozostawić to, co chcą aby było widoczne, że Jezus Chrystus został ukarany i my mamy wołać: *nie wódź nas za sobą, bo nie chcemy skończyć jak Ty, nie wódź nas na pokuszenie*** – to faryzeusze chcą i to jest kompletne nieistnienie w zbawczej misji Jezusa Chrystusa, tylko widzenie Chrystusa jako wieśniaka, który został ukrzyżowany, że się chciał podać za Syna Bożego - tak faryzeusze chcą to pozostawić.

Ale wiemy, że jest to Mesjasz, który przychodzi na ziemię, który zbawia człowieka i Jego śmierć na krzyżu przez ostateczną ufność Bogu uwalnia nas i usprawiedliwia.

Uwalnia nas od grzechu i usprawiedliwia przed Bogiem i grzechu nie mamy, gdy z Nim jesteśmy związani i mamy w Niego wiarę, bo przez Niego mamy udział w Zmartwychwstaniu czyli drodze.

On jest bramą, drogą, prawdą i życiem.

I ci, którzy wierzą we Mnie – Chrystus mówi – nie umrą na wieki, żyć będą wiecznie, będą w wiecznym panowaniu, wiecznym życiu, gdzie będzie świecił im Bóg sam. Już nie będzie słońca, ani lampy, ani płomienia świecy, światła lampy, ani światła świecy, gdzie będzie tylko samo panowanie.

Więc tutaj przez otwarcie tej natury otwiera nam się też natura wcześniejszych wersetów Modlitwy Pańskiej, ponieważ zaczynamy uświadamiać sobie, kim jest Ojciec, czym jest jego święte Imię, kim jest ta natura, czym jest Królestwo i wola, która się ziszcza Ojca w nas, która prowadzi nas do zdolności naszego serca, do Miłosierdzia i do wybaczenia.

I dlatego Chrystus mówi w taki sposób: jeśli twój brat zgrzeszy przeciwko tobie, czyli cię skrzywdzi, zgrzeszy przeciwko tobie i przyjdzie do ciebie i powie *wybacz mi*, to mu wybacz. Jeśli ponownie zgrzeszy, czyli skrzywdzi cię, czyli zgrzeszy przeciwko tobie i przyjdzie powie *wybacz mi*, to mu wybacz. Jeśli by to zrobił 100 razy na dzień i przyjdzie 100 razy na dzień mówiąc *wybacz mi*, to mu wybacz. Dlaczego?

Bo jedynie wybaczenie nie krzywdzi nas i nie krzywdzi drugiego człowieka. Gdy wybaczymy nie robimy nikomu krzywdy, ani sobie, ani drugiemu człowiekowi, więc wybaczenie jest to żywe, ściśle działanie Ducha Świętego w nas, Chrystusa w nas, który przez wybaczenie działa w nas i w drugim człowieku, bo nie jest to krzywda ani dla nas ani dla drugiego człowieka. Jedyna krzywda się dzieje diabłu: *krzywda mi się dzieje, bo wybacząją sobie.*

Jeśli mamy opór w wybaczeniu, to nie jest natura ludzka, tylko diabelska, ponieważ wybaczenie nas nie krzywdzi, nie krzywdzi tego, który wybacza i nie krzywdzi tego, któremu jest wybaczone. Więc wybaczajmy nieustannie jak Jezus Chrystus wisząc na krzyżu, przez czyn sprawiedliwy wyzwala wszelkiego człowieka, usprawiedliwia, wołając na krzyżu:

Ojcze, nie poczytaj im tego grzechu, bo nie wiedzą co czynią.

Czyli : *Ja im wybaczam, to Mnie nie krzywdzi, że im wybaczam i ich nie krzywdzi to, że im wybaczam. Więc będę wybaczał nieustannie, bo to Mnie nie krzywdzi i ich nie krzywdzi.*

Więc chce Chrystus powiedzieć: *nie powstrzymujcie się przed wybaczeniem w żaden sposób, ponieważ powstrzymuje was diabeł przed wybaczeniem, bo wybaczenie nie krzywdzi was i nie krzywdzi drugiego człowieka. A gdy wybaczacie, nie wybaczacie, bo nie jesteście zdolni do wybaczenia - ale wybacza Chrystus w was, wam i im.* Dosłownie tak jest.

I dlatego ludzie mówią: Wybacz mi.

- No co ty, to krzywda dla mnie ogromna, jak ja ci mogę to wybaczyć. Krzywda.

Jaka krzywda? - To muszą być diabłem, myśleć jak diabeł, bo tylko diabeł mówi, że wybaczenie jest krzywda.

Więc po prostu powiedzcie, niech przejdzie przez gardło każdemu człowiekowi: *wybaczam mężowi, wybaczam sąsiadowi, wybaczam ojcu i matce, wybaczam temu, który drzwi porąbał, który podpalił wycieraczkę, który zrobił to, który zrobił tamto, wybaczam, bo wybaczenie nie krzywdzi mnie i ich, to jest najlepsze to co mogę zrobić, ponieważ nie krzywdzi mnie i ich. **A Bóg we mnie wybacza, bo nie jestem zdolny do wybaczenia, ja tylko mogę moje serce otworzyć, aby On mógł we mnie wybaczyć mnie i im.***

Dosłownie tak jest.

Gdy proszę Ducha Świętego, proszę i mówię: *Panie Boże wybac mi, wybac im, wybaczam im, ponieważ wybaczenie mnie nie krzywdzi i ich nie krzywdzi, to widzę potężne światło wypływające z nieba i płynie do głębi ich samych, aż do stóp wypełnia ich światło. Tam gdzie nie może dotrzeć z powodu tego, że chcą w sposób ludzki, to przez wybaczenie dociera do głębi ich natura światłości i uwalnia ich od zła, ponieważ wybaczenie to sam Chrystus działający w głębi ich natury. Sam Chrystus. Dlatego wybaczenie jest największą, po pierwsze tajemnicą, a z drugiej strony największą prostotą.*

Następna sytuacja. **Wybaczenie to jest największa prostota, którą Bóg nam daje.** Wybaczyć tzn. mieć taką potrzebę – wybaczyć. Nie kosztuje nas to zbyt wiele, ale walka wewnętrzna, którą diabeł stacza, żeby nie wybaczyć, woła: *strata, strata, strata, to cię krzywdzi, zobacz ile on ci złego zrobił, zobacz, co on ci zrobił, zobacz jak chcesz wybaczyć.* A gdy wybaczymy sam miód, radość, cisza płynie przez nas, ponieważ sam Chrystus jest w nas obecny wybaczeniem, przenika nas.

Więc Jezus Chrystus mówi: jeśli wasz brat skrzywdzi was, zgrzeszy przeciwko wam i przyjdzie i powie *wybacz*, to wybaczcie mu, nawet gdyby zrobił to 100 razy na dzień i 100 razy

przyszedł, wybaczcie mu. Ale też wybaczajcie tym, którzy nie przychodzą prosić o to, ale tego potrzebują.

Różnicie się tym od tych, którzy kochają siebie nawzajem, że wy kochacie tych, którzy was nie kochają, wybaczcie tym, którzy was nie kochają, ponieważ Ja też wybaczyłem tym, którzy Mnie nie kochają, wybaczyłem faryzeuszom, którzy mnie nie kochają i wszystkim tym, którzy Mnie skrzywdzili też wybaczyłem, ponieważ tym się różnię od nich, że nie żywię do nich krzywdy.

Bo nie przyszedłem dusz zatracać, ale je wybawić. I wiszę na krzyżu tyle tysięcy lat bez jęku, krzyku ani skargi, w cierpliwości nieustannej, z wybaczeniem nieustannym, aby nie skrzywdzić kogokolwiek, ale żeby wszyscy ci, którzy przychodzą do Mnie doznali ukojenia.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez Miłosierdzie Boże.

Część 3

Rozpocznijmy dalszą część naszego spotkania. Spotkania, które ukazuje ogromną potęgę ufności, tak zwyczajnej natury. Gdzie właściwie ufność jest codziennie w naszym życiu istniejąca.

Ale proszę zauważyć jaka jest ciekawa sytuacja - nasze serce jest zdolne do ufności Bogu bo dla serca naszego nie jest to problem, żeby ufać Bogu. Ponieważ serce jeszcze przystosowane i uzdolnione do tego żeby ufać Bogu, czyli niewidzialnej naturze Boga bo duch nasz też jest niewidzialny.

Może inaczej, Bóg w nas, dusza nasza jest niewidzialna bo powstała przez Boga i w sercu duszy nieustannie trwa święty ogień Boga płonie, a jednocześnie Chrystus w sercu, w duszy naszej trwa, nieustannie wołając do Boga Ojca w modlitwie która jest fundamentem Nowy Świątyni - Modlitwą Pańską.

I Bóg ukazuje nam dzisiaj jakże potężna jest moc ufności. Chcę pokazać że nasze serce jest zdolne jednocześnie do ufności Bogu, a jednocześnie także może współistnieć z naturą tego świata, a jednocześnie z naturą Bożą.

Dla natury serca naszego nie jest problem tutaj, bo serce ma zdolność rozpoznawania głębi, najgłębszej natury, o czym mówi św. Paweł: *to Duch Św. poznaje głębokość człowieka i głębokość Boga*. A w sercu naszym nieustannie płonie Duch Św., Duch Boży płonie świętym ogniem w sercu duszy.

Kto nie ufa temu, to niech zastanowi się nad sytuacją tą: czy umarł, czy nie?

Dlaczego tak mówię – czy jest świadomy swego życia, dlaczego? Dlatego, że Bóg daje nam życie, jeśli żyjemy to znaczy że On w nas jest. **Dusza nie umarła, dusza jest w stanie poznawać głębie natury najgłębszej. Bóg nieustannie płonie w sercu naszej duszy ogniem swoim, ogniem świętym.**

Dusza nie jest martwa, dusza jest żywa, ogień w duszy płonie nieustannie. To jest miejsce

czyste, gdzie Bóg nieustannie swoje miejsce ma.

I ufność jest najprostszą naturą, która jest dostępna dla nas w każdej chwili - codziennie czemuś człowiek ufa. **Tylko najdziwniejsze jest to, że ufa najsilniej swoim zmysłom, biologicznemu swojemu ciału i temu co się dzieje dookoła, ale głównie jego serce jest zdolne do ufności Bogu.**

Nie jest w żaden sposób jego serce mniej uzdolnione do ufności Bogu, a właściwie bardziej uzdolnione do ufności Bogu, naprawdę bardziej uzdolnione do ufności Bogu, bo zostało zrodzone przez samego Boga i ufność Bogu jest pełną zdolnością.

A zdolność do wejścia w relację ze stworzeniem jest po to, aby stworzenie wznosić - *idźcie i rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi* - to jest do tego, abyśmy panowali nad ziemią i nad stworzeniem, nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi - wejście w relację panowania.

Dlatego mówi: **panujcie, a nie bądźcie opanowani przez stworzenie, opanowani bądźcie przez Boga ponieważ On w was panuje i to jest wasza jedyna natura prawdy ratująca was.**

Więc nasze serce jest zdolne do ufności Bogu, ale przez zmysłowość diabeł powoduje tą sytuację, że człowiek głównie swoją ufnością kieruje się swojej umiejętności, do zmysłowości cielesnej to, co poznaje jego pięć zmysłów.

Ale zdolny jest w pełni do poznawania najgłębszych tajemnic Boga mocą Ducha Świętego.

Dlatego Bóg Ojciec daje nam owoce Ducha Świętego bo owoce Ducha Świętego, One są wtedy, kiedy w nas istnieje dzieciństwo. Dzieciństwo czyli pozbyliśmy się władz tego świata i przyjmujemy władzę Ducha Świętego. Bo władze Ducha Świętego w nas istnieją wtedy kiedy nie istnieją w nas władze tego świata.

A władz tego świata się wyrzekamy przyjmując naturę dziecięcą - czyli jest Chrystus mówi: *kiedy nie staniecie się jak dzieci nie wejdziecie do Królestwa Bożego*, dzieci są nikim, słabym, bezradnym, niezaradnym, bezbronny, bezsilnym, uległym i ufnym.

Więc gdy stajemy się takimi - czyli pozbawionymi władz tego świata to władzę Ducha Świętego w nas działają, one w nas wtedy są i w nim to działamy.

A gdy władze owoców Ducha Świętego w nas istnieją, to istnieje też mądrość czyli dary Ducha Świętego mądrość, rozum, rada, umiejętność, męstwo, pobożność i bojaźń Boża.

Bojaźń Boża oznacza jak to św. Paweł mówi: *Bóg z nami, któż przeciwko nam, któż przeciwko Bogu*. Św. Archanioł Michael po hebrajsku oznacza - *Któż jak Bóg* - jesteśmy z Bogiem więc któż przeciwko nam.

Św. Faustyna mówi: *A Chrystus jest moją tarczą, zbroją i mieczem, więc nie ja lękam się zła, niech zło drży przede mną, bo ze mną jest ten, który jest prawdą i mocą, który jest prawdą i kłamstwo drży ciemność, fałsz, ułuda, wszelkie zło niech drży.*

Bóg jest sam inwencją, prawdą, doskonałością. Inwencją czyli prawdą we mnie, nie wyobraźnia jest prawdą we mnie, ale Bóg jest prawdą we mnie. Bo On jest prawdą we mnie, On jest prawdą, drogą i życiem i doskonałością we mnie, to On mnie stwarza czyli odzyskuje.

I w tym momencie kiedy uświadamiamy sobie walkę Świętej Marii Matki Bożej współodkupicielki, która stacza ogromną bitwę w sobie ze zmysłami swoimi, ponieważ Ona też ma zmysły tylko nie ma grzechu.

Ponieważ ciało kieruje się zmysłowością, wszystkimi doświadczeniami które przez ciało przychodzą, więc diabeł Ją chce przez tą zmysłowość skusić, chce Ją doprowadzić do rozpacy, chce Jej ukazać że stratę ma. Ale Ona jest bez grzechu i ufa Bogu do samego końca, aby przez nią przyszło odkupienie i przez Chrystusa, abyśmy przez nią z Chrystusem się zjednoczyli.

Więc Ona mówi: *wina nie mają*, czyli Synu jestem gotowa na cierpienie z Tobą, jestem gotowa abyś Ty zwyciężył, ale Twoje zwycięstwo dla Mnie jest ogromnym cierpieniem. Bo kiedy Ty będziesz zwyciężał Ja wiem, że zwycięstwo Twoje jest przez śmierć Twoją, ale ja ufam Ojcu że on Ciebie nie uśmierci, ale że życie masz w sobie i nikt Ci życia nie odbiera. Ty życie z własnej woli dajesz na okup i masz władzę i je wziąć - wierzę w to całkowicie i muszę z całej siły trwać, w zmartwychwstanie w ósmym dniu.

Muszę przetrwać siedem dni, aby dożyć ósmego, a ósmy jest zmartwychwstaniem nie tylko Twoim, ale także i Moim, ale i wszelkiego człowieka.

Więc muszę przeżyć siedem boleści, aby ósmy dzień wyzwolił Mnie całkowicie z cierpienia. Każdy dzień Twojego zwycięstwa zbliża Mnie do boleści utraty Ciebie. Wjeżdżając do Jerozolimy na osiołku, gdzie mówisz: *Nie bój się córo syjonista Twój wyzwoliciel wjeżdża na ośłęciu. Gdy Mnie widzicie - widzicie Mojego Ojca bo Ja i Ojciec jesteśmy jedno.*

I wtedy jest pierwszy ból wynikający z radości ponieważ zbliża się chwała która zabiera Jej Syna w sposób fizyczny, biologiczny, kość z kości, krew z krwi.

Drugi dzień - *nie Ja czynię te cuda, ale mój Ojciec który się święci we Mnie i jeszcze większe cuda uczyni w Mojej obecności.*

Trzeci dzień - to jest drugi miecz, który przeszywa Ją, zbliża Ją do wolności, a jednocześnie przez cierpienia.

Trzeci dzień - Jezus Chrystus mówi: *jak Ja wyrzucam złe duchy mocą Ducha Świętego, Ducha Bożego to zaprawdę przyszło do was królestwo Boże, jak mi Ojciec królestwo przekazał, tak Ja i wam przekazuję.* I tutaj spełnia się coraz bardziej to co zbliża Ją do boleści, jest to jednocześnie wyzwolenie, a jednocześnie i boleść.

Ponieważ chwała Chrystusa, która się rozprzestrzenia, zbliża Ją do proroctwo Symeona, z którym żyje cały czas przez życie Jezusa Chrystusa od urodzenia do tego 33 roku życia.

I przychodzi czwarty dzień - i też zbliża Ją do boleści, gdzie Chrystus mówi tak: *nie przyszedłem pełnić Swoją wolę, ale wolę Mego Ojca w niebie, robię to co u Niego widzę i mówię to, co od Niego słyszę.*

I Ona wie, że każdy ten moment zbliża Ją do coraz głębszego cierpienia, ponieważ zbliża się wybawienie, a jednocześnie cierpienie. Jednocześnie przeżywa dwa stany - stan doskonałości który Ojciec w Niej odnajduje, umacnia, przenika, a jednocześnie pojawia się także w Niej rozerwanie z umiłowanym Synem, którego nieustannie wychowywała i dbała o Niego, aby się Mu krzywda nie stała.

A nie wiedziała kiedy ta krzywda na Nią przyjdzie, czy Ona kiedykolwiek będzie gotowa na to, aby prorocstwo Symeona mogła znieść, czy kiedykolwiek będzie gotowa na to, jak Ona to przetrwa i przeżyje. Czy kiedykolwiek będzie gotowa stanąć oko w oko z tym wydarzeniem, czy je uniesie.

I zbliża Ją następny miecz – piąty, piąty ból, kiedy Jezus Chrystus łamie chleb i mówi: *oto Ciało Moje, bierzcie i jedzcie, oto Ciało Moje które będzie wydane za was.*

I Ona już czuje głęboko, że zbliża się ten moment kiedy ten miecz Ją przeszywa niezmiernie mocno, bo już On zapowiada już Swoją śmierć. Bierze kielich i mówi: *berzcie i pijcie oto krew Moja, która za was i za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów.* I Ona już wie, ten miecz już Ją dotyka, Ona czuje ból coraz większy.

I wtedy jest sytuacja taka - że ma już świadomość że to się już dzieje, Duch Św. jest przy Niej i Ją umacnia, ponieważ ten szósty dzień to jest zdrada przez ucznia, gdzie Jezus Chrystus mówi: *Mnie macie, zostawcie tych ludzi bo po Mnie przysłiście.*

I tamci odchodzą, Jezusa Chrystusa zabierają, biczą, udręczają, wbijają koronę cierniową na głowę.

Taka myśl mi się w głowie pojawiła, że kolec cierniowy przebija Mu oko, wbija Mu się w oko, a On myśli - ono już nie będzie Mi potrzebne. Czyli tak jakby - no nie szkodzi nie będzie mi ono już potrzebna, nie będę patrzył już w tym ciele, bo będę patrzył już oczami Mojego Ojca niebieskiego. Czyli mówi: *Moje ciało jest zniszczone, ale ono nie będzie Mi potrzebne, ono i tak jest przeznaczone na zniszczenie po to, aby było okupem i ofiarą, dopełnia się, spełnia się Wola Ojca.*

I święta Maria Matka Boża nie odwraca swojej głowy, gdy Go biczą, mimo że mówi do Niej, chyba Maria Kleofasowa, może święta Maria Magdalena także, aby nie patrzyła bo to jest za ciężkie dla Niej bo to jest Jej Syn. A ona mówi: *że muszę patrzeć ponieważ muszę wypełnić i współodkupić, jestem współlistotna z Nim razem.*

I cierpienie Ją przeszywa mimo, że wie że On zmartwychwstanie ósmego dnia, że będzie żył, to ta świadomość że będzie żył nie zmniejsza jej cierpienia fizycznego, proszę zauważyć.

O co tutaj chodzi? - Chodzi o to, że nie Ona może zapanować nad swoim cierpieniem – to **Bóg może zapanować nad Jej cierpieniem przez ufność.** Bo mimo że Ona wie, że On

zmartwychwstanie powinno to spowodować u Niej to, że to cierpienie u Niej powinno być zniesione ponieważ nic się nie dzieje złego, rozumiecie państwo.

Ale Ona nie może zapanować nad swoim cierpieniem, nad tym co się dzieje w głębi - bo tak jakby to było osobne życie. **Osobne życie drugiej natury, tej cielesnej, która żyje pod wpływem prawa ziemskiego**, nie grzechu, ale prawa ziemskiego. **I ono rządzi się swoimi prawami - i to prawo Boże panuje nad prawem ludzkim, nie człowiek panuje nad prawem ludzkim, nad prawem ziemskim, ale to Bóg panuje nad prawem ziemskim.**

Więc mimo że Ona wie, że On zmartwychwstanie, co powinno ulżyć Jej cierpieniu i powinna nie mieć z nim, że tak powiem, pewnego rodzaju tak ścisłej korespondencji, to Duch Św. koło Niej jest nieustannie umacniając Ją, ponieważ to nie Ona panuje na swoją naturę ludzką tylko żywy Bóg Ojciec panuje nad naturą ludzką człowieka – o czym mówi Jezus Chrystus do św. Piotra:

Człowiek nie może się zbawić to Bóg zbawia.

Człowiek może ufać i przez ufność otworzyć swoje serce na działania Boga, który w nim działa.

Tutaj parafrazując, odnosząc się do pewnej historii, sytuacji tak szybko - gdy chirurg operuje pacjenta aby był pacjent ufny, daje mu narkozę, aby pacjent był jakoby ufny.

Tutaj jest to sytuacja tego rodzaju, że tam nie ma takiego czegoś - to człowiek przez ufność Duch Św. przenika jego naturę i panuje nad zmysłowością, nad którą człowiek sam zapanować nie może.

Dlatego mówi Jezus Chrystus do św. Piotra: *Człowiek nie może się zbawić.* Inaczej można powiedzieć: nie może zapanować nad swoją naturą ludzką ponieważ to ona nad tobą panuje, nie możesz zapanować nad grzechem pierwotnym bo grzech pierwotny nad sobą panuje.

To Ja przyszedłem doskonały i czysty przez ufność Ojca panuje nad grzechem pierwotnym i nad naturą ludzką, bo natura ludzka jest podległa grzechowi pierwotnemu. Przez grzech pierwotny z naturą ludzką się dusza związała.

Dlatego Jezus Chrystus przez ufność całkowicie Bogu pokonuje naturę ludzką w sobie, przez ufność.

Cierpienie służyło ku temu, proszę zauważyć bardzo istotną rzecz, cierpienie przez całe życie Jezusa Chrystusa służyło temu, aby w tej chwili cierpienie Go nie złamało.

Aby ufność w Nim, czyli jest powiedziane: *zaprawiony w bojach*, aby ufność w Nim była ponad cierpieniem. Ponieważ nieustannie wiele wycierpiał za młodu i nauczył się ufności, uległości, oddania Bogu i przez to cierpienie nie miało nad Nim władzy i teraz też nie ma.

Bo ufność czyli oddanie się Ojcu, czyli pozwolenie Ojcu na działanie w sobie - czyli skupienie się tylko na dziecięcej ufności.

Dlaczego dziecięcej mówię?

- Wiecie do czego jest podobna prawdziwa ufność?

- Prawdziwa ufność podobna jest do człowieka który wypadł z samolotu na wysokości dziesięciu tysięcy kilometrów. Spada z szybkością ok. 300 km/godz. do ziemi, zbliża się do ziemi mocą grawitacji. Nie ma spadochronu, nie ma niczego i wszystkie jego umiejętności są na nic, przeszukuje wszystkie zakamarki swojego umysłu, aby się uratować, ale cała wiedza którą ma w sobie nie daje mu możliwości uratowania się.

Bo jest do niczego ta wiedza - **Jedyną możliwością jest ufność, która mówi w ten sposób - mimo że zginiesz to tylko twoje ciało zginie i będziesz żył, ufność cię ocali - to ona w rezultacie stała się twoją największą siłą i twoim tak naprawdę największym bogactwem, a wszystkie inne rzeczy w tej sytuacji stały się kompletnie bezużyteczne.**

W tej sytuacji nie ma ratunku, nic ci to nie pomoże, nie masz skrzydeł, nie wyrosną ci one. Cała twoja wiedza do tej pory, którą zgromadziłeś przez całe swoje życie jest w tej sytuacji bezużyteczna.

Jedynie to, co cały czas ignorowałeś/aś - **U F N O Ś Ć** w tej chwili staje się jedynie ważna, jak dziecko **U F A** i ze spokojem oddaje się Ojcu któremu mówi tak: *Ojcze, jeśli Ty chcesz abym żył/a to będę pomagał wszelkiemu człowiekowi w ciele, a jeśli będziesz chciał żebym zginął to będę pomagać wszelkiemu człowiekowi w duchu. Bo ani śmierć, ani życie, ani to że spadam, ani te wysokości, ani żadna głębia, ani żadne władze, ani potęgi, ani moce nie oddzielą mnie od Ciebie.*

Zauważcie, wszystkie te sprawy które do tej pory które się człowiek nauczył tutaj w ziemskim świecie, w sytuacji kiedy spada w żaden sposób na nic się zdają.

Tylko ufność - ta którą ma od początku świata. Od początku kiedy został zrodzony ona zawsze w nim jest, to ona nieustannie pomaga. Nie skupia się na niej dlatego - bo ona nie jest pożyteczna dla diabła. Diabeł jej nie chce, diabeł ją ukrywa.

Ufność czym jest? - **jest dziecięcą naturą która jest pozbawiona wszelkiej tożsamości ludzkiej czyli objawia siłę - w nicości, słabości, bezsilności, niezaradności, bezradności, bezbronności, uległości i ufności - w tym siłę objawia.**

A diabeł nie chce aby tam siła się objawiła, ponieważ on jest całym zaprzeczeniem, zaprzeczeniem wszystkiemu. On nie chce żeby ufność tryumfowała.

A mówi św. Jan w 1 Liście rozdział 5 werset 14: *a ufność nasza (czyli pełne oddanie Bogu i zgodzenie się na wszystko co nam daje) polega na przekonaniu, że gdy prosimy Bogu zgodnie z Jego wolą, daje nam to o co Go prosimy, a właściwie już mamy.*

Czyli inaczej - ufność nasza to jest to, że zgadzamy się na to co nam daje, a to co nam daje to jest tym, co tak naprawdę chcemy, nic więcej. A On daje nam wszystko to co potrzebujemy, a nawet więcej bo nie potrafimy wypowiedzieć tego czego potrzebujemy.

Proszę zauważyć – **ufność, każdy ma tą ufność w sobie. Jeden ma wydawałoby się bliżej, drugi dalej, ale każdy gdzieś wewnątrz jest dzieckiem. A tam gdzie jesteś dzieckiem jest – ufność, czyli tak daleko jak jest od dzieciństwa, tak daleko jest od ufności, jak blisko jest dzieciństwa tak blisko jest ufności.**

Gdy jest ufny całkowicie - jest dzieckiem.

Więc ufność to jest pełne poddanie się działaniu Chrystusowemu - czyli woli Bożej, czyli wypełnienie Modlitwy Pańskiej: bądź wola Twoja, przyjdź królestwo Twoje, święć się imię Twoje, Ojczy nasz - Ty jesteś moim pokarmem, Ty jesteś wybaczeniem moim ono mnie nie krzywdzi, ani żadnego stworzenia, Ty dajesz mi siebie samego, całego abym nie uległ pokusie i Ty zbawiasz mnie ode złego.

Czyli tutaj **ufność nasza otwiera całą tą naturę woli Bożej**, która w nas się otwiera, ponieważ przeszkodą jest brak ufności. **Natomiast Bóg może w nas działać przez ufność.**

Więc ufność jest drogą, jest mostem, tak jakbyśmy most rzucili przez cały ocean, a most jest przez ufność utworzony – jak ufamy mocno tak po nim idziemy jak po stałej powierzchni i możemy przejść przez cały ocean i nic nam się nie dzieje bo ufamy. A ufność jest mostem, więc jak ufamy tak idziemy, tak mocno stąpamy na drugą stronę, ufność.

Święta Maria Matka Boża, dlatego chce powiedzieć o tym, że ufa całkowicie Bogu i tylko On przez ufność ochrania Ją przed zmysłową naturą cielesną, która mimo że ona wie o zmartwychwstaniu, wie o tym że dzieje się wszystko właściwie, że nic nie dzieje się złego - to nie może zapanować nad zmysłową naturą która tam jest, to Duch Boży panuje przez ufność.

Tak samo Chrystus, przez ufność całkowicie Bóg znajduje w Nim pełne swoje istnienie. I w Liście św. Pawła do Hebrajczyków rozdział 5 mówi: *dzisiaj ciebie zrodziłem*. I tutaj ukazuje - *zrodziłem czyli zaistniałem w pełni do głębi i nie ma już ciebie - jestem Ja, jest Syn Mój, jest Duch Św.. Bo Ja, Syn i Duch Św. jesteśmy jednością.*

Więc dzisiaj ciebie zrodziłem, czyli nie ma już nic z ciebie - jestem Ja, ufność do samego końca powodowała to, że Ja znalazłem w tobie pełne miejsce. I panuje nad twoją naturę w pełni, nie ma już natury ludzkiej, jest tylko natura Boża. **Natura ludzka została pokonana przeze Mnie**, człowiek nie może pokonać swojej natury, ale Bóg może - *Ja mogę* - Bóg mówi - *Ja panuję nad naturą ludzką*. **Dlatego, że nad prawem ziemskim, panuje Prawo Boże.**

Nie może zapanować nad prawem ziemskim - prawem ziemskim, tylko Prawo Boże panuje nad prawem ziemskim.

O tym mówi św. Paweł w liście do Koryntian rozdział 2: *a dla człowieka zmysłowego rozwój duchowy i prawo Boże jest głupstwem, niemądrą sprawą, ale człowiek który wierzy w Boga jest mocą żywego Ducha i panuje nad prawem ziemskim*. Bo to On jest panującym nad prawem ziemskim ponieważ to Duch Boży w nim jest panowaniem.

Dlatego to prawo Boże panuje nad prawem ziemskim, prawo ziemskie musi się poddać

prawu Bożemu. I dlatego gdy Chrystus stanął w piekle, najczystsza istota w której Bóg sam istnieje, której Bóg całkowite panowanie przekazał, stanął pośrodku i piekło wręcz zamarło, że tak mogę powiedzieć, wręcz rozpadało się, zawory popękały, czyli mury i bramy. I nikt nie mógł Go osaczyć ponieważ nie było w Nim nic, co by należało do diabła - Bóg stanął i prawo tego świata zamarło.

I kto w Chrystusie jest - prawo ziemskie nie ma nad nim władzy, prawo umiera.

Jak to powiedział św. Paweł: a umarłem dla prawa ziemskiego i nie ma ono nade mną już władzy, nie ma do mnie już prawa, umarłem dla prawa ziemskiego.

Zauważcie państwo, że wszyscy w tym momencie macie dostęp do tego o czym mówimy, nie jest to coś odległe od waszej natury. Rozmawiamy proszę państwa o naturze każdego człowieka teraz, w tej chwili, nie o czymś odległym, o jakiś odległych gwiazdach, czy gruszkach na wierzbie. Rozmawiamy o naturze człowieka która jest jemu znana i wie, że jest ufny.

Gdy myśli o ufności takiej głębokiej jak Chrystus, to zauważa opór natury ludzkiej i nie może jej pokonać, ale Bóg może pokonać, a ufność należy do człowieka.

Ufność to jest ta natura dziecięca, która jest pozbawiona rozumu, pozbawiona wszystkiego co zniewala człowieka jest czystą naturą oddania.

To jest tak jak człowiek spada na ziemię, jedynie ufność w nim jest ratunkiem. Więc porzuca wszystko to co staje się bezużyteczne w tym momencie, jedyną pożyteczną rzeczą, mocą jest ufność - ufa temu całkowicie staje się z dzieckiem. Porzuca wszystko w tym momencie bo jest niepotrzebne, bezużyteczne, nie ma sensu.

Jedynie ufność daje mu pełny ratunek - ponieważ nie jest istotą ziemską, ale istotą niebieską i jej nic się nie stanie. Jedynie uwolni się przez ufność z biologicznej natury, której śmierć w żaden sposób nie dotyczy duchowego człowieka. Jesteśmy w tym momencie w tym miejscu, **jest to wybór przez ufność Boga, nie naśladowanie Jego i dawanie sobie rady wedle Jego wskazówek.** Bo nie jest to możliwe - **prawo ziemskie nie jest w stanie przyjąć wskazówek Bożych.**

Tak jak powiedział Jezus Chrystus do Nikodema: cóż z tego, że ci mówię o niebie jak tego pojąć nie możesz, jeśli nie narodzisz się w duchu nic nie będziesz z tego rozumiał, jeśli ty spraw ziemskich nie rozumiesz, jak ci mogę mówić o sprawach niebieskich.

Dlatego nie może zapanować człowiek, nie ma mocy Ducha Świętego w sobie nad prawem ziemskim, bo jakby jest ciemnością - chciałby ciemnością rozświetlić ciemność, ciemność jeszcze większa panuje.

Musi się narodzić w duchu, musi przez ufność porzucić ciemność i narodzić się dla światłości, ponieważ to ufność zdradza człowieka światłości.

Każdy ma dzisiaj dostęp do tego.

Święta Maryja Matka Boża przedstawia tą sytuację - ufajcie Mojemu sercu. A wiecie, że Chrystus żyje, Chrystus jest żywy i prawdziwy, Chrystus przez ufność przychodzi do człowieka.

Chrystus Syn mój, który w ósmy dzień zmartwychwstał i wypełnił to co zapowiedział, aby człowiek żył. I człowiek ma możliwość życia i musi przejść przez swoją Kalwarię, przez ufność, a krzywda go nie spotka.

Musi przejść przez samego siebie, a krzywda go nie spotka ponieważ nie idzie tam dla krzywdy, ale dla zwycięstwa więc jeśli będzie ufał nie stanie mu się nic złego. Ponieważ nie dzieje się jemu nic złego tylko wyobraźnia go straszy, wyobraźnia, iluzja, złudzenie i ułuda, ale idzie do życia.

Nie dzieje się jemu nic złego - Bóg panuje nad naturą człowieka jeśli człowiek mu na to pozwala. Czyli pozwala - czyli ufa.

Ufność nasza zdradza się przez ufność już objawioną przez Jezusa Chrystusa, przez świętą Marię Matkę Bożą i my też musimy uświadomić sobie że - *wina nie mamy*.

I uświadomić sobie, że to jest nasza sprawa **bo wino - to jest przymierze**, że wina nie mamy i musimy powiedzieć - *Chrystusie czyń w nas wszystko to, co jest potrzebne*.

A ON dokonuje w nas oczyszczenia - czyli Swoją naturą przychodzi.

Co to znaczy oczyszczenia? - **On przechodząc do nas - nas oczyszcza, On tylko przez przyjście Swoje przenika nas i nas oczyszcza**. Nie może nas oczyścić nie będąc w nas. On będąc w nas przenika nas, uwalniając nas od wszelkiego zła z tego świata. Czyli przeciwstawienia się prawdzie która istnieje w tym świecie, że jedyną prawdą jest umiejętność człowieka i ta prawda która jest prawdą diabła, którą człowiek nieustannie uważa za umiejętność i zdolność swoją.

Dopiero gdy przyjmie prawdę Chrystusową, która nie ma miejsca w nim, dopiero musi się zrodzić przez ufność, dopiero uświadamia sobie że to jest dopiero prawda.

Więc musimy się nieustannie umacniać w tym, o czym mówimy i umacniamy się od dawna, że **wszystko jest pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą, że nie ma nic co dzieje się w naszym życiu - nic złego. Ponieważ to co się w naszym życiu dzieje, jest to nieustanne oddawanie naszej natury władzy Bożej, władzy Chrystusowej i Ducha Świętego**. Aby On w nas działając pokonywał w nas zmysłową naturę, która wycofuje się z powodu tego, że panuje Chrystus w nas, Bóg Ojciec i Duch Święty.

To On sam jest zwycięstwem, On odzyskuje nasze serce dlatego, aby żyło dla Boga i dla człowieka.

Jak to jest powiedziane w Ewangelii, bo powiedzą: kiedy daliśmy ci pić, nie pamiętamy, mówisz że daliśmy ci pić, że jesteśmy tymi dobrymi, postawiłeś nas po prawej stronie siebie. Ale powiedz nam, kiedy daliśmy ci pić, kiedy odwiedziliśmy cię w więzieniu, kiedy? Kiedy

byliśmy dobrymi dla ciebie?

- Byliście dla Mnie dobrzy jeśli byście dla tych, których widzicie wokół siebie, dla tych wszystkich. Bo kto uczyni dobro temu z tych najmniejszych - Mnie czyni.

A oni mówią: nie widzieliśmy Ciebie, ale ich tak, byłeś w nich mimo że nie wiedzieliśmy o tym, że jesteś w nich czyniliśmy im dobrze, ponieważ taka jest natura naszego serca.

I Chrystus mówi: to Ja byłem w waszym sercu, ponieważ człowiek sam z siebie dobry być nie może, bo jest pod grzechem pierworodnym. Ale ze zrodzenia przez Boga jest tylko dobry.

A oskarżycielem jest nieustannie diabeł i nieustannie diabeł stoi przed tronem Boga i nieustannie oskarża dzień i noc, dzień i noc oskarża człowieka przed Bogiem. I nawet gdy śpi też to dzieje się.

I gdy Bóg nie zaistnieje w nim do samego dna, to będzie diabeł nieustannie oskarżał.

Ale gdy Bóg zaistnieje do samego końca przez ufność ostateczną w człowieku, to oskarżenie ustanie, a będzie nieustanna chwała w nim Boga. Będzie nieustannie chwalił Boga jak aniołowie którzy dzień i noc, dzień i noc, stoją przed tronem Boga i nieustannie Go chwalą. Chrystus mówi, że do tego człowiek jest zdolny - do nieustannej chwały.

A nieustanna chwała to jest nieustanna świadomość, że każda chwila życia ma służyć zbawieniu, wszystko co czynimy ma nas zbliżać do zbawienia, czy pierzemy, czy gotujemy, czy rozmawiamy, czy idziemy ulicą, czy jesteśmy mężem i żoną, mamy dzieci, czy kupujemy, czy sprzedajemy - wszystkie te czynności muszą nas zbliżać do zbawienia, w żaden sposób nas nie mogą od niego oddalać, muszą nas do niego zbliżać.

W człowieku istnieją dwa rodzaje myśli, dwa poziomy myśli:

- jeden musi trwać nieustannie w celu
- a drugi musi trwać nieustannie w dokonywaniu realizacji tego celu.

Czyli żeby to zrozumieć:

- jedna część w nas myśli o tym gdzie jechać, dokąd jedziemy, wie i myśli dokąd jedziemy
- a druga część myśli jak jedziemy - zwraca uwagę na podróżnych, na użytkowników drogi, na znaki, na objazdy, na wszystkie inne rzeczy, ale nie powoduje to, że traci świadomość celu.

Świadomość celu właśnie powoduje to, że on nieustannie trwa w tej drodze i zwraca uwagę na wszystkie znaki, na wszystko co jest dookoła, aby nie zatrzymała go droga, którą źle zinterpretuję i dostrzeże. Aby im bardziej chce dojechać, tym bardziej prawo przestrzega.

I im bardziej jest dla niego ważne zbawienie, tym bardziej jest dla niego ważne prawo Boże, które kieruje jego życiem, jego decyzjami, jego wszelkimi małymi sprawami, jego drobnostkami - bo zbawienie nie jest drobnostką, ale z drobnostek się składa.

Tu chcę powiedzieć, że uważność jest niezmiernie ważna, **uważność nasza na każdy**

czyn, Chrystus, święta Maria Matka Boża są **nieustannie uważni i trwający nieustannie w woli Bożej**. Trwają nieustannie w sensie i celu bo obydwójce znają swój cel.

My też mamy cel, aby być uświęconymi bo po to się narodziliśmy, bo każdy dąży do uświęcenia.

Kiedy cel uświęcenia, który Bóg dał człowiekowi jest najważniejszy, bo każdy rodzi się dla świętości i że jest najważniejszy i żyje dla Boga, **to znajduje swoją drogę, znajduje swoje wypełnienie**.

Bo Bóg zna drogę człowieka mimo, że droga człowieka jest w człowieku, to Bóg ją tylko jest w stanie człowieka poprowadzić. Dlatego gdy ufamy Bogu z całej siły to Bóg prowadzi nas naszą drogą do uświęcenia w taki sposób, w jaki sposób jest zapisane w człowieku. Nigdy nie poznamy tej drogi bez Boga.

Inaczej można powiedzieć - nigdy nie poznamy swojej duszy, nie znajdziemy, kiedy będziemy jej szukać. To jest dziwne, to co zostało powiedziane, ale jest prawdziwe.

Nigdy nie znajdziemy swojej duszy gdy będziemy jej szukać. Natomiast gdy będziemy szukać Boga - duszę swoją znajdziemy, bo On ją znajduje.

Do czego to jest podobne - ciężko nam jest znaleźć żarówkę w ciemnym pokoju dlatego zapalamy światło, aby znaleźć to czego szukamy, ale jej nie musimy szukać, bo jak zapalamy światło to ona sama się ujawnia. Więc nie zapalamy światła po to, żeby znaleźć żarówkę która jest lampą naszą, ale szukamy tego co chcemy znaleźć, tylko pomaga nam w tym żarówka.

Więc kiedy szukamy Boga nie możemy inaczej znaleźć Boga jak tylko duszą. A jeśli szukamy samej duszy to nie znajdziemy jej bo tylko Bóg ją może znaleźć. Dlatego ci, którzy szukają swojej duszy, a nie szukają Boga, nie mogą jej znaleźć.

Ci którzy szukają Boga, to inaczej nie mogą znaleźć Boga, jak tylko duszą - czyli ona jaśnieje światłem bo to ona Go zna.

Ale gdy chcemy ją samą znaleźć, bez zapalania światła, nie możemy jej znaleźć, ale kiedy szukamy Boga to ona rozpala się światłem, bo ona ma w sobie Boga.

Więc ci którzy szukają swej duszy nie mogą jej znaleźć, ale ci którzy szukają Boga też znaleźli już dusze, rozumiecie państwo. Ponieważ to dusza jest tożsama z Bogiem i ci, którzy szukają Boga nie mogą inaczej ją znaleźć jak tylko duszą, bo nic w nas nie może znaleźć Boga, bo nie pochodzi z natury Bożej tylko dusza.

I gdy dusza miłuje Boga jaśnieje blaskiem, jak On nieustannie jaśnieje.

Więc gdy poszukujemy zbawienia, to dusza się w nas rozpala i raduje się z obecności zbawienia.

Dlatego gdy ktoś szuka samej duszy, to tak jakby szedł drogą która nie ma celu, idzie nią tylko dlatego bo jest wygodna. A ten, który szuka Boga, szuka celu, więc cel uświęca jego

drogę i droga jest wygodna. Dlatego, że prowadzi do celu i dlatego jest wygodna mimo że jest wyboista, to jest wygodna ponieważ ma sens.

Droga wygodna, gdy nie prowadzi do celu, jest wygodna tylko dla ciała, ale udrecza duszę - ponieważ nie ma sensu.

Dlatego niektórzy wolą dobrze jechać, niż źle iść, ale czy dobra jazda jest w dobrym kierunku. Trzeba pamiętać o tym, że mamy jakiś kierunek i tym kierunkiem jest konkretna natura niebiańskiego człowieka.

Jesteśmy niebianami i nie możemy zapominać o swoim pochodzeniu, jesteśmy człowiekiem światłości i nie możemy zapominać o tym, że nim jesteśmy.

Że tylko sam Bóg nas ożywia i karmi – nic co ziemskie nas nie karmi, On nas karmi.

Dlatego ci, którzy poznają Modlitwę Pańską i ziszczenie jej, są niebianami, którzy cieszą się pokarmem, który już jest życiodajnym, jest naturą prawdy, jest natura ich nieba, ich miejsca życia, znaleźli drogę, ścieżkę. Nie są już zabłąkani, ale już znaleźli drogę, już wiedzą jak żyć, już wiedzą dokąd iść.

Ponieważ wiedzą że drogą jest sam Ojciec który święci się świętym imieniem, które objawia królestwo i jest królestwem. Że woła Jego jest sensem niebianina i że pokarm, którym jest Bóg jest pokarmem niebianina i wybaczenie jest jego naturą.

A trzymanie się Chrystusa jest uwolnieniem się od banicji, od zniewolenia, od zagubienia, abyśmy mogli narodzić się w miejscu, które od zawsze zostało nam przeznaczone i do nas zawsze należało z którego pochodzimy, aby się czuć w domu.

Część 4

Nasze spotkanie bardzo głęboko ukazuje Modlitwę Pańską, która jest wypełniona w ośmiu dniach Jerozolimy.

A to o czym rozmawiamy, to jest coraz głębsze objawianie tajemnicy zbawienia, która była ukryta przed duchem ludzkim. Mimo, że ludzie mogli o niej rozmawiać teologicznie, to mowa teologiczna jest to rozmawianie hipotetyczne, rozmawianie o historii, a nie udział.

A w tej chwili Duch Święty daje nam dostęp Duchem Swoim do tego, aby nasz duch, nasze serce, nasza dusza mogła mieć udział w tym co było tajemnicą przez tyle tysięcy lat.

Ponieważ **wiedza teologiczna nie jest wiedzą, która jest teologosem, tylko teologią, czyli nauką o Bogu, o Jego historii, a nie udziałem w Jego naturze.**

Ponieważ dlatego jest to „daj nam chleba naszego powszedniego”, oznacza: *Ty jesteś naszym pokarmem, spożywamy Twojego Ducha, czyli jesteśmy w relacji z Tobą samym, Ty dajesz nam siebie i przenikasz nas sobą, kształtujesz naszego ducha swoim Duchem, sobą nas kształtujesz.*

Więc „daj nam chleba naszego powszedniego” to jest – Jezus Chrystus mówi: *tak jak*

Ojciec Mnie karmi, tak Ja was karmię. A karmię was też po to, abyście innych karmili, abyście poszli i innych karmili.

Jak powiedział w Ewangelii przy rozmnożeniu chleba: *wy ich nakarmcie*. Czyli idźcie i głoście. Tam w owym czasie - dajcie, w koszach chleb roznieście - ale idźcie i głoście Słowo Moje, bo ono jest samym życiem.

O tym jest napisane - że jest samym życiem – Ewangelia św. Jana rozdział 6: **To co wam mówię jest samym życiem.**

Czyli to, że mówię wam, że Moje ciało i krew, wszystko to; kto nie będzie jadł Mojego ciała i pił Mojej krwi nie będzie mógł żyć, ponieważ to, co mówię jest samym życiem.

Czyli Słowo jest samym życiem.

Czyli Modlitwa Pańska, która jest streszczeniem Ewangelii, a właściwie jest podstawą, jest fundamentem nowej świątyni, jest zapowiedzią zbawienia, a właściwie zbawieniem, które się już dokonało - jest samym życiem.

I dlatego Modlitwa Pańska jest samym życiem, bo jest objawioną naturą Chrystusa, który wypełnia zapowiedź, którą sam przynosi. Sam tą zapowiedź przynosi, a jednocześnie sam ją wypełnia mówiąc uczniom:

Módlcie się tą Modlitwą.

Ale nie przychodzi do nich pierwszy i mówi *módlcie się tą Modlitwą*, ale gdy oni do Niego przychodzą mówi *módlcie się tą Modlitwą*.

Bo ta Modlitwa jest o Jego śmierci.

Ta Modlitwa jest prośbą o to aby On umarł za nich, żeby ich zbawił.

Więc On daje im ją, ale chce oszczędzić uczniom tego cierpienia, że ich nauczyciel, którego chcą widzieć żywego, mocnego, nieugiętego, oddaje za nich życie. Ale On nie mówi im teraz o tym, On mówi o tym w przypowieściach.

Ale mówi: **módlcie się**.

Więc dokładają się jeszcze do Modlitwy o to, aby On umarł za nich, a oni nie wiedzą o tym, że modlą się o to.

Ale kiedy On mówi o tym, że to już przyszło i że to się stanie, to oni Go starają się odwieść od tego, bo nie rozumieją, że modlą się właśnie o to, nie rozumieją tego. Dopiero później rozumieją, że modlili się o to, o to aby On odkupił ich winy, ponieważ jak śmierć przyszła przez jednego, tak usprawiedliwienie i zbawienie przyjdzie przez Jednego.

Proszę państwa, przejdźmy do praktyki. Tą praktyką będzie świadomość, pełna świadomość, zgłębiona, którą Chrystus Pan nam objawia, Duch Święty: **wina nie mają**.

A jednocześnie świadomość tego, że Święta Maria Matka Boża jest współodkupicielką. I Święta Maria Matka Boża uczy nas.

A jednocześnie daje przez serce swoje nam zdolność wyboru, zdolność przez ufność

zjednoczenia się z Bogiem Ojcem, Chrystusem Panem, Duchem Świętym, który pokonuje w nas naturę ludzką, bo sami natury ludzkiej w sobie pokonać nie możemy.

Jak to Jezus Chrystus mówi w Ewangelii według św. Mateusza rozdział 7:

Dla człowieka nie jest możliwe aby się zbawił, bo to Bóg zbawia.

Bóg jest Prawem, mocą, życiem, które panuje nad naturą ludzką, nad prawem ziemskim.

On Prawem swoim to czyni.

Jest światłością.

Jest życiem.

I Święta Maria Matka Boża właśnie to objawia, chce nam właśnie z serca do serca objawić tę tajemnicę, abyśmy byli świadomi tej ogromnej wewnętrznej prawdy, przemiany, a jednocześnie radości, która jest radosną prawdą, która też przychodzi przez wewnętrzną walkę.

Ale przez ufność jesteśmy ochronieni przed cierpieniem, ponieważ Chrystus przygarnia nas do siebie, abyśmy mieli w Nim radość i żeby cierpienie nie udręczało nas. Abyśmy wybierali ufność, a cierpienie aby nie stawało nam na drodze jako przeszkoda. Żebyśmy się nie łamali cierpieniem.

Cierpienie jest nieodzowną naturą życia człowieka, człowiek cierpi zawsze. Czy wybiera tak, czy wybiera tak, zawsze coś się dzieje.

A Święta Maria Matka Boża nam ukazuje, że ufność pokonuje wszystko to, co jest w nas niedoskonałe.

Czyli ufność przyjmuje Prawo Boże, pozwala, aby Prawo Boże w nas działało, które panuje nad prawem ludzkim, prawem ziemskim.

Duch Święty jeszcze objawi tę tajemnicę, która w tej chwili w was coraz będzie się bardziej zgłębiała.